Nr. 16. We Lwowie — Sobota 16. Stycznia 1897. **Rok XXXVII.**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L Daube & Comp; **w Warszawie:** Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 15 stycznia.

Londyński *Daily Chronicle* podaje z Waszyngtonu wiadomość niesłychanie — jeżeli się sprawdzi — ważniejszą niż nominacya hr. Murawiewa na kierownika rosyjskiego ministerstwa spraw zagr. Mianowicie minister spraw zagranicz. Stanów Zjedn. Olney miał ambasadorowi rosyjskiemu oświadczyć, że anglo-amerykański traktat co do sądu polubownego znaczy tyle, co sojusz Anglii i Stanów Zjednoczonych dla poparcia doktryny Monroego, którą Anglia brzmieniem konwencyi co do Wenezueli uznała. Rząd Stanów Zjedn. sądzi, że dzięki temu poparciu angielskiemu, usunięte zostało niebezpieczeństwo europejskiej interwencyi na zachodniej półkuli, która odtąd pod hegemonią Stanów Zjedn. stać będzie.

Jeżeli się powyższe doniesienie sprawdzi — a jest ono wielce prawdopodobne — i „Amerykanin" nie blagował, musimy się zapytać, w jakim celu Anglia czyni to ustępstwo. Interwencya europejska w Ameryce wcale nie jest mrzonką dlatego, że Stany Zjedn. nie posiadają ani sił lądowych ani morskich do utrzymania doktryny Monroego, zwłaszcza takiej, na jaką dzisiaj „Amerykanie" ją przerobili; wszystkie porty i wielkie miasta nadbrzeżne Stanów Zjedn. stałyby się w razie wojny z Europą łupem mocarstw europejskich. Więc jeżeli Anglia sprzymierza się ze swoim „bratem" a oraz najcięższym wrogiem, Jankesem, zmieniłoby to zupełnie wyłożoną tu postać rzeczy, i „Ameryka" — które to miano przywłaszczają sobie Stany Zjedn. — mogłaby spać spokojnie. Lecz jeśli Anglia takiem niezmiernem dobrodziejstwem darzy Stany Zjedn., to jużci dla własnego interesu, a tego szukać należy na „dalekim Wschodzie". Sojusz taki zapewniłby Anglię, że w razie zawikłań co do Chin, więc zawikłań z Rosyą, Stany Zjednoczone nie staną po stronie Rosyi — które to niebezpieczeństwo zawsze zagrażało. Rosya zdawna skarbiła sobie życzliwość Stanów Zjed., i przed 30 laty odstąpiła im swoje posiadłości w zachodniej Ameryce północnej, Alaszkę.

Dzienniki berlińskie potwierdzają doniesienie *Pester Lloyda*, że hr. Gołuchowski został przez ces. Wilhelma zaproszony na uroczystość doroczną orderu czarnego orła, czego jeszcze nie bywało w Prusiech. Wprawdzie jako obcokrajowiec hr. Gołuchowski nie może należeć do kapituły tego orderu, więc też w instalacyi udziału brać nie może, ale został zaproszony na bankiet orderowy, co się arcyrzadko zdarzało. Półurzędowe niemieckie dzienniki podnoszą to jako dowód nadzwyczaj przyjacielskich stosunków pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami. Bismarkowskie *Hamb. Nachr.* tylko się na śmiech wystawiły wywodząc, że wizyta hr. Gołuchowskiego w Berlinie jest sobie niczem więcej, jak tylko aktem grzeczności. Napadnięty przy tej sposobności przez organ Bismarka *Pester Lloyd* wręcz szorstko odpowiada: „*Hamb. Nachr.* udają, jak gdyby ich mocodawca tylko dla wypoczynku przesiadywał w Friedrichsruh i ciągle jeszcze urzędował. Naszem zdaniem, ani w Berlinie ani we Wiedniu nie czuli potrzeby informować *Hamb. Nachr.* o celu podróży naszego ministra spraw zagranicznych. Z Berlina dzisiaj donoszą nawet, że ces. Wilhelm powita hr. Gołuchowskiego na dworcu kolejowym. Ale jest to zaszczyt, należny tylko głowom koronowanym.

Mianowanie ks. Imeretyńskiego na miejsce Szuwałowa w Warszawie zajmuje Prusaków w duszy więcej może niż nominacya hr. Murawiewa. Podnoszą one, że książę uchodzi za znakomitego wojskowego, że się odznaczył w kampanii tureckiej, że jego zowią zwycięzcą z pod Łowczy, że następnie aż do pokoju sanstefańskiego sprawował urząd szefa sztabu, który też następnie w Warszawie sprawował. Dalej, że ks. Imeretyński jest wieloletnim przyjacielem hr. Szuwałowa i „niezawodnie będzie kontynuował tegoż działalność pojednawczą", a nadto Polacy mają z tej nominacyi być wcale zadowoleni. Jakoż czują Prusacy, że się teraz, gdy carat i znaczna część opinii rosyjskiej zaczęła przychylniejszą cokolwiek okazywać, prusacyzm poczyna wyprawiać dzikie waryacye z Polakami w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Śląsku. Niedawno temu, gdy jenerał-gubernatorowie warszawski, wileński i kijowski szaleli w ściganiu i poniżaniu Polaków, w Prusiech owszem cokolwiek życzliwości Polakom okazywano. Tu i ówdzie zaczyna się w organach prusacyzmu — z wyjątkiem zwaryowanej na piękne *Post* — pojawiać domysł, że ta odnowiona za Bismarkiem taktyka polakożercza jest nieprzyzwoitą i nawet niekorzystną.

Ciekawe są głosy dzienników o nominacyi hr. Murawiewa. Pisma francuskie wszelkich odcieni są uradowane, już choćby dlatego, że Niemcy są niezadowoleni, zresztą upatrują w tej nominacyi nowe ściśnienie węzłów francusko rosyjskich. Londyńskie pisma sądzą, że rząd angielski jest z tej nominacyi raczej zadowolnionym, pomimo notorycznie znanych sympatyj nowego ministra dla Francyi. Angielskie sfery dyplomatyczne zapewniają, że Murawiew jest skończonym gentlemanem, rozsądnym i umiarkowanym, oraz przeciwnikiem kroków ryzykownych Zdaniem *Timesa* hr. Murawiew musi wobec Anglii pozostać przychylnym; jest bowiem rzeczą niemal pewną, iż car rządzi według swego własnego zdania w tym kierunku, aby stosunki z Francyą utrzymać na jak najlepszej stopie, nie narażając przez to jednak stosunków z innemi mocarstwami.

Dzienniki berlińskie, które zrazu podnosiły wrogie dla Niemiec usposobienie hr. Murawiewa, teraz powiadają, że tę opinię o nim rozpuściły tylko dzienniki francuskie. Narodowo-liberalna *National Ztg.* pisze, iż nie ma żadnego pozytywnego powodu do przypuszczenia, jakoby Murawiew żywił nieprzyjaźne dla Niemców uczucia. Junkierska *Kreuzztg.* zauważa, iż nieprzyjaźnych uczuć Murawiewia względem Niemiec nie należy brać zbyt poważnie lub tragicznie. Dla uspokojenia powinno wystarczyć, iż przejęci są wszyscy przeświadczeniem o przyjaznem sąsiedzkiem usposobieniu cesarza rosyjskiego względem Niemiec, a przeto także względem Austro-Węgier. Przeświadczenie to usiłował cesarz od swego wstąpienia na tron utwierdzić swem zachowaniem i postępowaniem.

Tylko wolnomyślna *Vossische Ztg.* obstaje przy swojem pierwotnem twierdzeniu, że Murawiew jest usposobiony nieprzychylnie dla Niemiec, uważa jednak za zupełnie bezpodstawne nadmierne nadzieje Francuzów z powodu tej nominacyi. Rosyjska polityka nakreśloną została już przed wielu dziesiątkami lat i kroczy po jasno wytkniętych drogach. Nadzieje Francyi, że trójprzymierze rozpadnie się, nigdy się prawdopodobnie nie spełnią. Osobiste sympatye i antypatye Murawiewa muszą się podporządkować interesom państwa z chwilą, w której obejmie kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Rzeczywistym kierownikiem polityki jest zawsze car. Na razie nie ma obawy, aby Murawiew mógł zdobyć decydujący na cara wpływ w duchu antiniemieckim. Stosunki na Wschodzie i w Azyi zmuszają cara do zachowania dobrych stosunków z mocarstwami, należącemi do trójprzymierza, a zwłaszcza z Austro-Węgrami. Dla tego można przyjąć za rzecz pewną, że mianowanie Murawiewa nie zmieni zupełnie do tychczasowego usposobienia w Petersburgu wobec Wiednia i Berlina. Jest i pozostanie główną rzeczą, aby pokój nie został naruszony, car zaś złożył w tym kierunku oświadczenia najbardziej uspakajające.

Bismarkowskie *Hamb. Nachr.* nie wierzą, iżby nominacya Murawiewa w czemkolwiek zmieniła politykę rosyjską; jest ona tak stale utorowana, że bez wahań do celu swego zmierza, bez względu na to, czy minister zowie się Giers, Łobanow, czy Murawiew. Półurzędowe dzienniki niemieckie nie okazują żadnej nieufności.

Sprawy kolejowe.

Minister kolei br. Guttenberg przy sposobności debaty nad etatem kolejnictwa, wygłosił onegdaj w Izbie posłów dłuższą mowę, która w jednej części jest sprawozdaniem z dotychczasowej działalności centralizacyi zarządu kolejowego, a w drugiej części programem pracy na przyszłość.

Omawiając cyfry budżetu kolejowego, zaznaczył minister Guttenberg przedewszystkiem, że w wydatkach na koleje państwowe dało się osiągnąć oszczędność 165.180 zł. na tańszej organizacyi centralnego zarządu dróg żelaznych. Następnie wykazywał niesłuszność twierdzenia posła Kaizla, który dowodził, że w bieżącym roku wbrew cyfrom budżetowym ministerstwo kolejowe żąda właściwie sumy 5,952.000 zł. na wydatki personalne, coby było sumą kolosalną. Przeciwnie, rząd domaga się tego roku tylko o 1,540.000 zł. więcej na płace urzędnicze, a kwota ta jest dostatecznie usprawiedliwiona potrzebą obsadzenia urzędnikami nowych dróg żelaznych, podwyższenia płac pewnej kategoryi urzędników, niższych funkcyonaryuszów i służby i wreszcie koniecznością dalszej stabilizacyi robotników kolejowych.

Finansowy efekt gospodarki kolejowej jest następujący: na rok bieżący czystą nadwyżkę, mniejszą od zeszłorocznej, preliminuje się w ordynaryum w kwocie 431.810 zł., a w dochodach przewiduje się wzrost o zł. 5,538.040, podczas gdy w wydatkach ten wzrost będzie wynosił 5,969.850 zł. Dlatego to czysty dochód będzie mniejszy.

Opłaty za transport towarów coraz obficiej wpływają do kasy kolejowej i powiększą się bezwątpienia tak samo w bieżącym jak i przeszłym roku o prc. 4·3. Na wszelkiego rodzaju długi będą musiały koleje rządowe wydać 42,525.410 zł., a do tego trzeba jeszcze dodać procent od 308,291 864 zł. pożyczonych na budowę kolei i na inwestycye kolejowe. Procent ten przyjmuje się w wysokości 4·25 od sta, czyli od owej sumy wyniesie 13,102.404 zł. Razem z poprzednio wymienioną kwotą koleje na oprocentowanie wszystkich kapitałów w nich złożonych, będą musiały wydać zł. 55,627.814, a że w budżecie zwyczajnym preliminuje się nadwyżkę zł. 31,795 170, przeto bez pokrycia pozostałoby 23,832.644 zł. Cały kapitał włożony przez państwo w drogi żelazne wyraża się w cyfrze 1.161,265.228 zł., a dochód od tego ma państwo w nazbyt skromnym procencie 2·74.

Dochody w r. 1896 były znaczne przynajmniej w niektórych rubrykach. Po nad preliminowane dochody wpływy rzeczywiste przyniosły 1.464 zł., z czego za same transporty wzięła kasa 734.000 zł. I to jest w tych cyfrach najpomyślniejszym szczegółem, że tak korzystny wynik prawie wyłącznie zawdzięczać trzeba transportowi towarów, który dał brutto więcej dochodu, niż na początku roku 1896 przewidywano o 3,050.000 złr. (Oklaski).

Natomiast przewóz osób nie dopisał. Przypuszczano w budżecie większy dochód, a w rzeczywistości osiągnięto o 2,530.000 zł. mniejszy. To też ta rubryka wpłynęła na kwotę czystego zysku tak deprymująco, że zniżyła ją od przewidywanej w budżecie o 1,616 000 zł.

Ogólny wynik gospodarki nie jest zbyt złym, bo z cyfr można się przekonać, że transport towaru stale coraz większe daje zyski. Można się spodziewać, że tak i nadal będzie, a to wkłada na ministra kolei obowiązek, aby w porozumieniu z ministrem skarbu, który na dzisiejszem swojem stanowisku zachował równie gorącą troskę o los kolejowych funkcyonaryuszów jak dawniej — postarał się o lepsze wynagradzanie płacy urzędników kolejowych, a zwłaszcza niższych funkcyonaryuszów, którzy istotnie gwałtownie tego potrzebują. W chwili, kiedy parlament uchwala wyższe płace dla urzędników rządowych, w takiej chwili niepodobna zamilczeć o fakcie, że to samo należy uczynić także dla urzędników kolejowych. (Oklaski).

Zanim nastąpi ogólne podwyższenie płac kolejowych, jest obowiązkiem ministra dróg żelaznych lepiej wyposażyć niż najwięcej posady stacyjne tak, aby jak największa liczba dzielnych a starych urzędników mogła przecież dojść do lepszego bytu. Zresztą ministerstwo bez przerwy usilnie dba o to, aby wszelkimi sposobami los urzędników i wogóle funkcyonaryuszów kolejowych możliwie jak najznośniejszym uczynić (Oklaski).

Dowodzi tych starań przedewszystkiem nowy sposób kwalifikowania funkcyonaryuszów nie przez jednego przełożonego, lecz przez całą komisyę. Dalej ministerstwo przerabia obecnie procedurę dyscyplinarną i służbową ustanowę tak, aby oparte były na bardziej postępowych zasadach. Ministerstwo, dbając ustawicznie o godność stanu urzędniczego i własną urzędników dla swego stanowiska cześć, spełniło oddawna wypowiedziane życzenie starszych urzędników i przyznało im widoczniejsze odznaki na mundurach. Gorącem życzeniem całego ministerstwa jest wprowadzić na kolejach sprawiedliwy awans, a to na podstawie dwóch zasad. Najpierw jest rzeczą konieczną, aby w kwestyi awansowania urzędników rolę stanowczą grały przymioty i zdolności każdego z kandydatów, ale następnie i na to trzeba baczyć, aby wysłużeni urzędnicy mogli się przecież kiedyś doczekać lepszej posady i nie musieli u schyłku żywota walczyć z niedostatkiem. Tym sposobem da się z pewnością ułagodzić pewien niepokój panujący obecnie w szeregach urzędniczych.

Taksamo o niższych funkcyonaryuszów i sługi troszczy się ministerstwo gorąco. Ważną tu kwestyą jest sprawa maszynistów, kierujących lokomotywami. Rząd przejął ich na swój etat z płacami niejednolitymi, za czasów bowiem kolei prywatnych maszyniści tu pobierali wyższe płace, tam niższe. Ponieważ dotychczas z braku funduszów nie można było ujednostajnić ich płacy, przeto przykre nieraz panują stosunki, a na razie zaradzić temu złemu można tylko przez awansowanie tych, którzy mają dotąd niższe płace mimo większej liczby lat służby. Taki proceder musi być bardzo powolny.

Znakomitą i w skutkach nieocenioną myśl dr. Bilińskiego stabilizowania całego personalu kolejowego ministerstwo urzeczywistnia w dalszym ciągu i właśnie w ostatnich czasach stabilizowała t. zw. blokowych ślusarzów po stacyach (Oklaski). Stabilizowanie robotników kolejowych, tj. przemienianie ich w sługi kolejowe, zaczęło się 1. lipca 1895, a do dziś dnia stabilizowano 7806 robotników, z czego w ciągu roku ubiegłego 1096.

Tak samo w porozumieniu z ministrem skarbu zajęło się ministerstwo kolejowe sprawą tańszej jazdy kolejami dla emerytowanych urzędników kolejowych. Chociaż nie na takie same, jak mają czynni urzędnicy, to jednak na pewne ułatwienia dla emerytów ministerstwo będzie się mogło zgodzić.

Jedną z najważniejszych dziedzin działalności ministerstwa kolejowego są koleje lokalne, dla których w ostatnich trzech latach wydano koncesye na 1441 klm. na 44 liniach z kapitałem 88 milionów. Ogół kolei lokalnych, które już są wybudowane lub na pewno wybudowane będą, wynosi 84 linij o 2.700 kilom. długości i 159 milionach kapitału. Trzeba przyznać, że nieco za pospiesznie buduje się te koleje. Już dziś nie można dostać zdolnych inżynierów do projektowania nowych kolei; bo mają pełne ręce roboty z nieskończonymi jeszcze liniami, a przedsiębiorcy tylko za wysokiem wynagrodzeniem podejmują się budowy, bo w mnóstwie niewykończonych jeszcze kolei uwięzili kapitały. Niepodobna dowodzić potrzeby zaniechania całej akcyi budowania kolei lokalnych, ale w każdym razie wolniejsze tempo jest konieczne.

Budowa tak zwanych małych, najmniejszych kolei postępuje także raźno. Do dziś dnia wydano koncesyj na 74 kilometrów o 4·5 milionach kapitału. Największa ich część używa za motor elektryczności, która zarazem daje światło i pędzi maszyny. Małe koleje rozwiną się na pewno i będą pożyteczne dla przemysłu oddalonego nieco od centrów targowych i dla miast wielkich.

Posłowie galicyjscy wypowiedzieli najwięcej zarzutów pod adresem cen transportu zboża rosyjskiego, a w tej sprawie zawsze trzeba pamiętać, że koleje państwowe nie decydują o taryfach, lecz muszą się stosować do kogo innego. Koleje państwowe odbierają w Oświęcimie ładunki, które koleje rosyjskie nadsyłają do Oświęcimia via Granica.

Rzecz się przeto tak ma: czy dla uspokojenia rolniczych producentów galicyjskich należy się zrzec tego przewozu i obojętnie patrzeć na utratę dochodów z tego przewozu, który tylko w wyjątkowych razach nie kieruje się na linie austryackie jeno na zagraniczne, czy też należy się starać o zachowanie dla siebie tego zysku? A dochody z tego źródła nie są wcale małe. Koleje państwowe poniosłyby znaczne straty, gdyby przestały przewozić zboże rosyjskie, a w dodatku można się na cyfrach przekonać, że taryfy austryackie nie są ani o centa niższe niż na liniach rosyjskich przez granicę do Oświęcimia. Jak zagraniczne koleje robią to, że przebiegając olbrzymie przestrzenie, takie same jak w Austryi mają taryfy, to jest zagadką, ale z pewnością nie robią dobrych interesów.

Co do święcenia niedzieli, to robotnicy warstatowi mają każdą niedzielę wolną, personal zaś ruchu na zasadzie najnowszych rozporządzeń ministeryalnych będzie miał raz na miesiąc niedzielę wolną, a w razach, pewnie nieczęstych, nawet raz na dwa tygodnie.

Nie można w Austryi tak jak w Niemczech przeprowadzić wielkiej decentralizacyi zarządu kolejowego, bo w Niemczech dyrekcye kolejowe mają okręgi bardzo wielkie, ułożone wzdłuż głównych arteryj transportowych i dlatego można im było dać autonomię w ustanawianiu taryf. W Austryi w takim razie dyrekcyeby konkurowały z sobą i jedna naznaczała taryfy niższe od drugiej, aby sobie wzajemnie odebrać transporty. W Austryi można tylko to zrobić, co się zrobiło tj., że dano dyrekcyom prawo przyznawania pewnych lokalnych zniżek taryfowych.

Skoro tylko dostatecznie będzie rozwiniętą sieć kolei bukowińskich, rząd natychmiast utworzy w Czerniowcach osobną dyrekcyę. W imieniu rządu można już obecnie wypowiedzieć stanowcze przyrzeczenie, że ustawa o drugiem połączeniu Tryjestu ze środkiem państwa będzie wypracowana wkrótce tak, że nowa Izba będzie ją mogła uchwalić. Studya sumienne wykazały, że połączenie to nie może nastąpić przy pomocy linii karawanieckiej, choć tego sobie posłowie czescy życzą, lecz przy pomocy linii tauerskiej i urchańskiej, przyczem będzie można uwzględnić do pewnego stopnia interesy Czech, aby jak najkrótszą drogą mogły się komunikować z morzem. Co do sieci wiedeńskich kolei lokalnych, to większa jej część będzie w bieżącym już roku wykończoną, natomiast linia nad kanałem Dunajowym musi jeszcze jakiś czas pozostać w zawieszeniu.

W rezultacie może się ministerstwo pochwalić, że w pierwszym roku swego istnienia nietylko przeprowadziło własną organizacyę, ale też z dość pomyślnym skutkiem wzięło się do załatwiania spraw ważnych do jego zakresu czynności należących i dlatego spodziewa się, że Izba mu uchwali budżet. (Oklaski.)

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 10. stycznia.

(Gwardya papieska.)

Ojciec św. przyjmując przed kilkoma dniami korpus swej gwardyi szlacheckiej, która składała mu powinszowania noworoczne, wyraził młodym tym ludziom życzenie, aby o ile możności unikali wszelkich stosunków z liberałami. Chociaż upomnienie to wyrażone było tylko gwardzistom, zdaje mi się jednak, że zwrócone ono było

Reforma podatkowa.

(Prelekcya prof. uniwersytetu dr Stan. Głąbińskiego, wygłoszona 9. bm. w lwowskiej Radzie miejskiej, spisana wedle stenogramu a poprawiona i uzupełniona przez prelegenta dla *Gazety Narodowej*).

IV.

Podstawą wymiaru podatku zarobkowego jest fasya, którą każdy podatnik jest obowiązanym w terminie oznaczonym i ogłoszonym przez krajową dyrekcyę skarbu wnieść ustnie, lub pisemnie u właściwej władzy podatkowej pierwszej instancyi. Fasya ta, zeznana na formularzu urzędowym, winna zawierać wyjaśnienie co do średniego stanu przedsiębiorstwa i zarobku w ostatnim roku, a mianowicie miejsca i rodzaju przedsiębiorstwa, rozmiarów lokalności przemysłowych, rodzaju i wartości kapitału stałego i obrotowego, liczby robotników pomocniczych, liczby i jakości motorów i t. p. W razie zaniedbania obowiązku wniesienia fasyi może być podatnik przez władzę podatkową i komisyę podatkową zmuszonym do tego karami porządkowemi, ewentualnie nawet ukaranym z powodu zatajenia podatku jednokrotną do sześciokrotną kwotą podatku, którą zataić zamierzał. Komisya podatkowa ma jednak prawo wymierzyć podatek też bez fasyi, na podstawie znanych jej okoliczności, jeżeli podatnik wezwania komisyi w terminie co najmniej na osiem dni oznaczonym nie usłucha.

Fasye dla podatku zarobkowego oddaje władza podatkowa przewodniczącemu komisyi, którego zadaniem jest przygotować materyał dla czynności komisyi przez zbadanie i uzupełnienie fasyi. W tym celu może przewodniczący lub ustanowiony przezeń referent przesłuchać podatnika, świadków i znawców, obejrzeć zakład przemysłowy na miejscu i zasięgnąć potrzebnych mu wiadomości od władz rządowych i autonomicznych, a mianowicie też od zwierzchności gminnych. Takież prawa służą także komisyi podatkowej, która nadto może zawezwać sąd powiatowy celem zaprzysiężenia świadków i znawców na pewne oznaczone okoliczności.

Komisya podatkowa rozdziela kontyngient towarzystwa na poszczególnych podatników w stosunku do średniej intratności przedsiębiorstw i zajęć. Dla oznaczenia tego stosunku jednak nie może komisya ustanawiać kwot dowolnych, lecz winna się trzymać kwot podatkowych zawartych w schemacie B. ustawy, rozpoczynających się od kwoty 1 zł. 50 ct. i ciągnących się w nieskończoność w okrągłych cyfrach Przy tym wymiarze postępuje komisya wedle swobodnego uznania, powinna jednak oznaczyć istotne znamiona rozmiarów każdego przedsiębiorstwa i zajęcia, tudzież wyrazić swe zdanie, czy średnia intratność w stosunku do tych rozmiarów jest zwyczajną, czy większą lub mniejszą.

Poszczególne rodzaje przedsiębiorstw i zarobków winna komisya ułożyć w odpowiednie grupy i w każdej grupie z osobna oznaczyć minimum kwoty podatku i uporządkować kolejno zarobkowe zajęcia wedle ich średniej intratności. Zarobki z pracy są przez ustawę przychylniej traktowane niż z kapitałów (fundowane), albowiem komisya podatkowa może zarobki płynące głównie z pracy podatnika opodatkować kwotą o trzy stopnie schematu niższą, niż zarobki z kapitałów o takiej samej średniej intratności.

Podatek wymierzyć winna komisya od każdego przedsiębiorstwa i zarobku z osobna, również od składów fabrycznych i zakładów filialnych osobno. Jeżeli jednak rozmaite przedsiębiorstwa tego samego podatnika znajdują się w tej samej gminie podatkowej, mają być poszczególne kwoty podatkowe w jedną kwotę zebrane. Zdarzyć się może, że zakład filialny jest w tak ścisłym związku z zakładem głównym, że niepodobna osobno obliczyć średniej intratności każdego z nich z osobna W tym wypadku winien być podatek wymierzonym w siedzibie zakładu głównego, a wspólna kwota podatku ma być rozdzieloną na poszczególne zakłady wedle słusznego ocenienia przez komisyę podatkową, jeśli wszystkie zakłady znajdują się w jej okręgu wymiarowym, przez krajową dyrekcyę skarbu, jeśli one są w rozmaitych okręgach, ale w tym samym kraju, nakoniec przez ministra skarbu, jeżeli znajdują się w rozmaitych krajach.

Co do miejsca opodatkowania, postanawia ustawa, iż podatek zarobkowy przypisuje się w tej gminie podatkowej, w której się przedsiębiorstwo lub zajęcie wykonuje. — Okres wymiarowy podatku zarobkowego wynosi dwa lata, ale rozdziału kontyngentu towarzystwa na poszczególnych podatników dokonuje się corocznie, w stosunku do kwot podatkowych, wymierzonych przez komisyę podatkową. — W celu obliczenia kwoty przypadającej na każdego podatnika zliczyć się mają kwoty podatkowe oznaczone przez komisyę podatkową i stosunkowo bądź podwyższyć, bądź obniżyć tak, aby razem równały się sumie kontyngentu towarzystwa.

Po dokonaniu rozdziału podatku wydaje władza podatkowa nakazy zapłaty do poszczególnych podatników i wykazuje w nich kwoty podatkowe wymierzone przez komisyę, oraz dodatki lub potrącenia uczynione przy rozdziale.

Dla każdego towarzystwa podatkowego założy władza podatkowa rejestr podatku zarobkowego, w którym będą uwidocznione kwoty podatkowe wymierzone podatnikom. Rejestr ten jest jawnym, albowiem władza podatkowa winna go wyłożyć przez 14 dni dla przejrzenia przez podatników, nadto zaś każda gmina podatkowa otrzyma wyciąg z tego rejestru, obejmujący kwoty podatkowe wymierzone podatnikom tej gminy, a wyciąg ten ma być przez zwierzchność gminną wyłożony przez 14 dni dla przejrzenia przez podatników gminy.

Dla domokrążców, przemysłu wędrownego i wędrownych widowisk zawiera ustawa o podatku zarobkowym osobne przepisy, albowiem podatek zarobkowy od tych zajęć nie należy do kontyngientu towarzystw. W szczególności handel domokrążny i przemysł wędrowny winien być opodatkowany także wedle wzajemnej średniej intratności w granicach od 1 zł. 50 ct. do 15 zł. od samego przedsiębiorcy i tyleż od każdego pomocnika, za 3 zł. od zwierząt jucznych i pociągowych. Ajenci handlowi w kraju podlegają ogólnemu podatkowi zarobkowemu w siedzibie swego przedsiębiorstwa, ajenci zagraniczni zaś płacą podatek nie należący do kontyngientu towarzystw, w jednorazowej wysokości najmniej 40 zł. rocznie. Widowiska, koncerty wędrowne, przedstawiane na mocy szczegółowych licencyj, oraz wędrowna wyprzedaż towarów płacą podatek naraz wymierzony z góry przez władzę podatkową w miejscu swego pobytu.

Ogólny podatek zarobkowy ma być zapłaconym w czterech ratach kwartalnych, płatnych 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października każdego roku.

(C. d. n.)

do całej arystokracyi rzymskiej, z której gwardya ta pochodzi.

Czy upomnienie takie było w istocie potrzebne? Pozwólcie, abym przy tej sposobności przypomniał dawne dzieje, które nie są pozbawione interesu.

Po wojnie włoskiej 1859 roku, część arystokracyi rzymskiej — część wszakże nieliczna — której dążenia liberalne znane były, pomimo, iż je starannie ukrywała, zamanifestowała otwarcie swe uczucia na korzyść hegemonii piemonckiej. Urządzono nawet wówczas składkę dla ofiarowania Wiktorowi Emanuelowi honorowej szpady i deputacya, wybrana z pośród grupy arystokracyi liberalnej, udała się, aby mu ją wręczyć. Pierwsze to wystąpienie liberałów podzieliło arystokracyę rzymską na dwa obozy: papieski i liberalny, czyli jak wówczas powiedziano, co do dziś się utrzymuje: „czarny i biały."

W roku 1860, po bitwie pod Castelfidardo i uzurpacyi prowincyi Państwa kościelnego, rozdział ten wyraźnie się zarysował i pozostał takim aż do 20 września 1870 roku. Pomimo jednak tego rozdziału, stosunki między światem „czarnym" i „białym" nie zupełnie zostały zerwane. Dopiero po 20 września nastąpiło stanowcze zerwanie: świat „czarny" skupił się około tronu papieskiego i przestał całkiem bywać u arystokracyi „białej", która pragnęła wprawdzie uczęszczać do salonów „czarnych", ale znalazła drzwi przed sobą zamknięte. Rozdział ten doszedł nawet do tego stopnia, że rodziny blisko spokrewnione przestały się widywać. Przeniesienie stolicy z Florencyi do Rzymu miał rozdział ten uczynić stanowczym. Arystokracya „czarna" uczęszczała do Watykanu, „biała" do Kwirynału; ale prawdziwa arystokracya, która bywała w Kwirynale, była w istocie tak nieliczną, że dwór włoski, pomimo przestarzałej swej etykiety ujrzał się zmuszonym nie zwracać zbyt pilnej uwagi na tytuły szlacheckie swych zaproszonych, z których nie każdy miał krew krzyżowców w swych żyłach.

Ciało dyplomatyczne poszło za przykładem towarzystwa. Ambasadorowie i ministrowie akredytowani przy papieżu, nie mieli żadnych stosunków z kolegami swymi przy królu. Reprezentanci tego samego mocarstwa nie powinni się byli znać, tak, że jeśli ambasador przy papieżu zdawna zaprzyjaźniony był z ambasadorem przy królu, to mógł się widywać z nim tylko pokryjomu, ale przy spotkaniu się na ulicy nie kłaniali się sobie.

Stan taki trwał lat 15; ale czas zaciera wiele rzeczy i powoli sytuacya ta zmieniła się. Dawne polityczne niesnaski zaczęły łagodnieć i zerwane stosunki, szczególnie w skutek kilku małżeństw zawartych między członkami obu arystokracyj, zaczęły się nawiązywać. Towarzystwo „czarne" wpuściło kilka pań „białych" do swych salonów, a panie „czarne" poczęły się ukazywać w salonach „białych". Zrazu mówiono wprawdzie o tem bardzo głośno i krytykowano, ale ponieważ do skandalu nie przyszło, tedy z jednej i z drugiej strony przykłady te naśladowano coraz liczniej. Rodzaj ten pojednania na gruncie światowym faworyzowany był przedewszystkiem przez jednego z dyplomatów akredytowanych przy papieżu, reprezentanta jednego z pierwszorzędnych mocarstw. Ten otwierając swe salony podczas karnawału zaprosił bez różnicy towarzystwo „czarne" i „białe", ale — co ważniejsza — i całe ciało dyplomatyczne watykańskie i kwirynalskie.

Tym razem skandal wybuchł, a dyplomata otrzymał naganę od swego rządu. Mówiono nawet, że miał zostać odwołanym, ale wieści te się nie sprawdziły. Bądź co bądź jednak ziarno zostało rzuconem i wydało swe owoce. Dziś oprócz kilku wyjątków, jak powiedział p. Klaczko „czarni pobieleli, a biali posiwieli" i oba towarzystwa właściwie stanowią jedno towarzystwo. Ta jedna wszakże zachodzi między niemi różnica: że towarzystwo białe nie bywa w Watykanie, gdzieby go nie przyjęto (członkowie jego nie mogą bywać nawet w Sykstynie, gdzie arystokracya rzymska ma wyznaczone osobne miejsca), a towarzystwo czarne nie bywa w Kwirynale, gdzieby natomiast przyjęte zostało z otwartemi rękoma.

Wszystko to jednak nie znaczy bynajmniej, że arystokracya rzymska opuściła sprawę papieża, oznacza ono to jedno tylko, że, jak mówi przysłowie: *avec le ciel il y a toujours des accomodements.* Ale właśnie te układy Leona XIII potępia i ostrzegł przed niemi członków gwardyi swej szlacheckiej.

D.

Stronnictwo ludowe w Ameryce.

Do niedawnego jeszcze czasu w Stanach Zjedn. istniały wyłącznie dwie wielkie partye polityczne: republikańska i demokratyczna. Pierwszą znamionuje dążenie do przewagi rządów centralnych nad rządami pojedynczych stanów, druga zaś jest stronniczką decentralizacyi.

Pierwsza, mając główne siedlisko w wysoko rozwiniętych 13 stanach atlantyckich, tak zwanej Nowej Anglii, góruje na północy i w przyległych jej okręgach centralnych. Druga rozpościera się na ogromnych obszarach południa, zachodu, a po części ośrodka, gdzie cywilizacya jeszcze nową a ludność napływową i bardzo mieszaną.

Zwykle obie te partye, dochodzące do władzy, wyzyskują skwapliwie chwilową przewagę. Leży to już w naturze Amerykanów. Oddając bowiem hołd należny ich rzutności, ofiarności i zamiłowaniu sprawy publicznej, przyznać trzeba wszakże, iż są mistrzami w odnajdywaniu sposobności do zysku i w zażartej za nim pogoni skrupułów nie znają.

Własności te sprawiły, że Ameryka, ta klasyczna ziemia wolności, stała się stopniowo również klasycznem siedliskiem monopolów.

Na 300.000 kilometrów ogólnej długości dróg żelaznych, grupa Vanderbilta dochodziła w roku 1891 do 50.000, Jaya Goulda do 20.000 kilometrów i w ogóle dwie trzecie dróg żelaznych zależało od kilku osobistości.

W sferze telegrafów Jay Gould wyrobił faktyczny monopol na całej przestrzeni Stanów dla prowadzonej przez siebie kompanii „Western Union Telegraph." Elewatory kolejowe, których główną czynnością jest skupywanie zboża z pierwszej ręki, koncentrują się tak dalece, że jedna jedyna firma w Minneapolis posiada czterysta elewatorów na ogólną objętość 4 milionów korcy. Wyobraża to obrót ogromny, gdyż w elewatorach tego rodzaju zboże jest w ciągłym ruchu: przybywa z ferm, wysyła się do miast i portów. Toż samo dzieje się się z elewatorami miejskimi. Firma „Dow's and Columbia Stores" w Nowym Jorku posiada w jednej grupie 16 elewatorów na $5^1/_2$ milionów korcy zboża, oprócz otwartych składów. Wspólność interesów prowadzi te wszystkie zakłady do solidarności bezwarunkowej pod względem taniego nabywania zboża i usuwania postronnego współzawodnictwa. Skutek jest ten, że elewatory, będąc w ścisłym związku z kolejami żelaznemi i giełdami zbożowemi, dowolnie narzucają rolnikom ceny zboża.

Na dobitek, wszystkie te urządzenia: koleje, telegrafy, a w następstwie i giełdy zbożowe, zbiegają się w tych samych rękach, liczących majątek nie na miliony, lecz na miliardy. Koroną bowiem i węzłem, nakładającym na wszystkie te przedsięwzięcia znamienne piętno, są „trusty". Są to związki przedsiębiorstw, które od roku 1875 wytwarzają się pod wodzą kapitalistów, w celu usuwania współzawodnictwa pomiędzy uczestnikami i pognębienia konkurencyi pobocznej. Tworzą się one w ten sposób, że właściciele i akcyonaryusze zakładu danego rodzaju, składają rządy w ręce komitetu t. zw. *trustees* (zaufanych), zależących zwykle od niewielu silniejszych osobistości. Wszystkie podległe trustowi zakłady ślepo słuchają ich rozporządzeń, jeżeli trzeba podwajają, jeżeli trzeba wprost zamykają produkcyę. *Trusty* narzucają ogółowi ceny, lecz w walce z konkurentem zmuszają go przez obniżkę cen do usunięcia się z rynku. Tak samo bezwzględnie postępują z robotnikami.

O ile więc syndykaty i kartele europejskie mają zwykle znaczenie obronne, ograniczając się w dążeniach do odzyskania w cenach dowozu kosztów produkcyi, o tyle *trusty* amerykańskie występują zaczepnie, narzucając przemysłowcom wymiar produkcyi, spożywcom cenę towaru, a robotnikom stopę zarobkową. Jest to despotyzm ekonomiczny, nie liczący się z żadnymi moralnymi względami. W roku 1890 kongres Unii wydał prawo, uznające *trusty* za karygodne. Prawo to jednak pozostaje martwą literą.

Tak podobnież i wśród zaciekłej do ostateczności walki rolników przeciwko elewatorom w Ameryce, tej ojczyźnie samopomocy, wydano w Minnesocie w r 1893 prawo o zbudowaniu olbrzymiego elewatora rządowego, kupiono grunt, rozpisano już submisye, kiedy nagle w roku 1894 najwyższy sąd w Minnesocie obrócił wszystko w niwecz, zarzucając prawu niekonstytucyjność. Tym lub owym sposobem interes elewatorów prywatnych zawsze bierze górę.

Zbyt czarno wyobrażalibyśmy sobie Amerykę, gdybyśmy sądzili, że wszystko idzie tylko tym trybem. Oprócz prezydentów, dbających o swoją jedynie partyę, byli mężowie jak: Lincoln, Garnfield, Cleveland. Oprócz chciwców i łupieżców, są też ludzie wielkiego serca, łożący miliony na dobroczynność, na szkoły, na postęp publiczny. Ale są to objawy rozproszone.

Otóż cały przytoczony powyżej szereg krzyczących faktów, zaczął stopniowo stwarzać partyę sobie przeciwną, która rekrutując się głównie w sferze rolniczej i robotniczej, w nienawiści swojej idzie coraz dalej, podsycana gryzącym fermentem socyalistycznym, napływającym do Ameryki stale i ciągle razem z falą emigracyjną, zwłaszcza niemiecką.

Hasłem jednoczącem tych przeciwników jest panujący w społeczeństwie monopol i wyzysk, a główną być może pobudką: bieda, wywołana niezależnie od monopolu przez spadek cen zboża i długotrwały kryzys rolny.

Stowarzyszenia agrarne tworzyły się w Ameryce północnej od lat trzydziestu. Wzrósłszy w liczbę kilku milionów ludzi, złożyły one w St. Louis w końcu 1889 roku przy udziale rycerzy pracy (*knights of labour*) wielki zjazd, na którym zawiązały się w jedno potężne zjednoczenie pod nazwą „National Farmers Alliance and Industrial Union", złożone ze stowarzyszeń agrarnych i robotniczych, liczących razem trzy miliony uczestników. Program zjednoczenia żądał: zniesienia banków emisyjnych, wypuszczenia przez rząd znacznej ilości pieniędzy papierowych, wolnego bicia srebra, eksploatacyi dróg żelaznych przez państwo, zabronienia cudzoziemcom posiadania ziemi, zniesienia terminowej sprzedaży zboża i ograniczenia dochodów państwa do wymiarów rzeczywistej potrzeby (czyli zniżenia opłat celnych).

Następne zjazdy w Ocola i Cincinati w roku 1890 zaznaczyły się jedynie wzmocnieniem pierwiastka socyalistycznego przez uchwalenie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Dopiero na powtórnym zjeździe w St. Louis w 1892 nastąpiło znamienne dla stosunków amerykańskich przetworzenie się zjednoczenia w partyę polityczną pod nazwą *people's party* (partya ludowa), oraz mianowanie komitetu narodowego dla omawiania nad wyborem z partyi własnej kandydata dla prezydentury.

W tym celu zwołał komitet kongres w Omaha w roku 1892, którego „*platformę*" czyli program publiczny nazywają populiści drugą deklaracyą wolności. W akcie tym, po wstępie równoważącym namiętną skargę na wyzysk, powtarzają postulaty pierwotne, z pominięciem jedynie zniesienia terminowego handlu zbożem i wprowadzeniem natomiast żądań: podatku dochodowego, postępowego, wyboru senatorów przez głosowanie powszechne, ośmiogodzinnego dnia pracy i zaprowadzenia praw ścieśniających immigracyę.

Wybijają się zatem na wierzch coraz dalsze za każdym razem ustępstwa dla partyi socyalistycznej, spełnienie bowiem większej części tych żądań byłoby dla rolników raczej szkodliwem, niż pożytecznem.

KRONIKA.

Lwów d. 15. stycznia.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława hr. Stadnickiego, posła na Sejm i właściciela dóbr w Krysowicach, na prezesa i Wiktora Krókowskiego, notaryusza w Mościskach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mościskach, oraz wybór Macieja Zenona Serwatowskiego, właściciela dóbr w Rajtarowicach, na prezesa i Ludwika Balickiego, właściciela dóbr w Wykotach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Samborze.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Administratorami zamianowani zostali: w Sokolnikach ks Stanisław Juszczak, w Stanisławowie ks. Józef Piaskiewicz. — Kooperatorem w Chodorowie ustanowiony ks. Maryan Jakubowski, kapelan szpitala dla nieuleczalnych chorych ze Lwowa.

Dyrekcya tarnowska: Przeniesiony ks. Kazimierz Kozak z Wierzchosławic do Tymowej.

Herbaciarnie dla biednych. W utrzymywanej przy ul. Kołłątaja staraniem dobreczynnych pań herbaciarni dla biednych, gdzie w ciężkie dni zimowe każdy biedak otrzymać może szklankę gorącej herbaty z dużą bułką za 1 ct., — panuje każdego dnia ścisk wielki, a znak to najlepszy, jak wielkiem dobrodziejstwem jest tego rodzaju herbaciarnia. Ale jedna taka herbaciarnia nie może wystarczyć dla wszystkich biednych; panie więc zajmujące się tą herbaciarnią, postanowiły urządzić jej filię na Żółkiewskiem. Pragnęłyby urządzić takie filie po wszystkich dzielnicach miasta, ale na razie brak fundszów na to nie zezwala. Ofiarnością jednak swoją tyle dokazały, że mogły przystąpić do urządzenia filii herbaciarni dla ubogich przy ul. Żółkiewskiej i wczoraj właśnie nastąpiło jej poświęcenie.

Poświęcenie odbyło się w sposób uroczysty. Oprócz pań komitetowych jak pp.: wiceprezydentowej Michalskiej, Legieżyńskiej, Gostyńskiej, Torosiewiczowej, Treterowej, Czermakowej, Kossowskiej, Rottersmanowej, przybyła także pani prezydentowa Małachowska i wiele innych pań, oraz pp.: prezydent Małachowski, prezydent Dylewski, nadprokurator Woroniecki, wiceprezydent Michalski, inż. Braunseis i Skowron, sędzia Dybowski, radni pp.: Stroynowski, Dulęba, Żebrowski i w. i. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Chęciński i przemówił przytem kilka słów serdecznych.

Druga więc herbaciarnia dla ubogich jest otwarta. A my starajmy się dopomódz tym dobreczynnym paniom, aby i trzecią i czwartą itd. herbaciarnię taką otworzyć mogły. Niech każdy z nas raz tylko zagląda do tej herbaciarni, a gdy się przekona, jakiem jest ona dobrodziejstwem dla tych wydziedziczonych od losu, którzy w zimie nie mają ani ciepłego kąta, ani ciepłej strawy, z pewnością dorzuci swoją cegiełkę do dalszego rozwijania tej dobroczynnej instytucyi.

Bolesny cios dotknął naszego wielce sympatycznego i wysoce cenionego kolegi po piórze p. Romualda Teodorowicza i jego małżonkę panią Felicyę z Morawskich. Zmarł im dwuletni synek Jurek. Serdeczne współczucie niech im będzie częściowem ukojeniem w tem dużem z woli Bożej strapieniu.

Kampanię karnawałową rozpoczął klub pocztowy wieczorkiem tańcującym. Do pierwszego kadryla stanęło 48 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do godz. 3 po północn. Skromne toalety, ochoczość tancerzy wróżą, że uczestnicy odbędą jeszcze nie jedną przyjemną chwilę w tym karnawale w salach klubu pocztowego. Tańce prowadził przy dźwiękach kapeli pocztowej członek klubu pocztowego p. Saraczyński.

Ucieczka więźnia. Z Krakowa donoszą: W osobnej kaźni krakowskiego więzienia z powodu świerzbu siedział Józef Ulman, skazany na dziesięć miesięcy za zbrodnię kradzieży; karę rozpoczął odsiadywać dnia 1. grudnia r. z., nałożone zaś miał kajdany w drodze dyscyplinarnej na 3 miesiące z powodu usiłowanej ucieczki z więzienia wadowickiego, gdy tam odsiadywał karę za kradzież. Wczorajszej nocy Ulman zburzył w kaźni kanał, łączący piec z wycierem kominowym; tak kanał piecowy, jak wycier kominowy są dosyć obszerne, zastosowane do pieców tej konstrukcyi, że się w nich pali z zewnątrz, mianowicie z korytarza więziennego. Wycierem kominowym wyszedł Ulman ze zręcznością gimnastyka do komina dachowego, zgiąwszy po drodze kratę. Z komina wydostał się na dach, skąd wszedł na strych, gdzie były sznury do suszenia bielizny. Sznury te zabrał, powiązał je, zaczepił o komin i po nich rozpoczął zsuwać się na dół, w czem niesłychaną trudność sprawiały mu kajdany. Tego zsuwania się więźnia na dół około kaplicy więziennej przy ulicy Poselskiej nie spostrzegł nikt, działo się to bowiem około godziny $4^1/_2$ nad ranem, w ulicy tej zresztą nawet za dnia mały ruch panuje, zniesiono zaś od pewnego czasu posterunek wojskowy, który tu straż trzymał. Nagle stary sznur pękł i Ulman z wysokości II piętra runął na kamienie, przyczem sobie złamał jedną nogę. W takim stanie broczącego krwią, znalazł go podoficer policyjny i przewiózł na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie przywołany ślusarz przepiłował kajdany, poczem Ulmanowi udzielono pomocy lekarskiej. Stan jego zdrowia jest stosunkowo dosyć dobry.

Pożar na dworcu magazynowym kolei północnej w Krakowie wybuchł wczoraj nad ranem o 4. godz. Paliły się beczki z olejem i terpentyną przeznaczone dla fabryki mydła Eisenberga. Straż pożarna nadzwyczaj zręcznie i szybko ogień stłumiła.

Samobójstwo. We wtorek w nocy zastrzelił się w Tarnowie słuchacz czwartego roku praw na uniwersytecie jagiellońskim, syn byłego inżyniera rady powiatowej p. Cz. Powód samobójstwa nieznany, nieboszczyk spalił przed śmiercią wszystkie papiery. Strzał wymierzony był w skroń niepewną ręką, wskutek czego desperat męczył się jeszcze długo.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli ludowych w Przemyślu rozpoczną się dnia 15. lutego. Podania wnosić można do 6. lutego.

Z Sorocka piszą nam: W dniu 6 bm. urządziła hr. Baworowska drzewko dla ubogich dzieci, uczęszczających do szkoły i do ochronki. Około godz. 5 wieczorem zgromadziła się dziatwa w pięknie przystrojonej sali ochronki, gdzie przy rzęsiście oświetlonem i ślicznymi podarunkami obwieszonem drzewku, oczekiwała z niecierpliwością przybycia szlachetnej swej dobrodziejki i opiekunki. Po produkcyach śpiewu, deklamacyi i katechizmie nastąpiło rozdzielanie podarunków, czem wyłącznie zajęły się małe hrabianki Zosia i Marysia. Miły to i rozrzewniający był widok, gdy córeczki pani hrabiny, całe w bieli, z zadziwiającą i naśladowania godną uprzejmością darzyły wiejską dziatwę najpierw łakociami z drzewka, a potem ciepłem przyodziewkiem. Przypatrując się tej tak pięknej i miłej uroczystości pomyślałem: Daj Boże, by przykład tego rodzaju znalazł więcej naśladowców, by przykład wszczepiania w swe dzieci najpiękniejszych cnót chrześcijańskich, dobroczynności i miłosierdzia, szerzył się coraz więcej wśród klas zamożnych. Nic dziwnego, że mieszkańcy Sorocka przejęci są czcią i uwielbieniem dla zacnej opiekunki ich dzieci a ja łącząc te same uczucia z uczuciami wdzięcznych rodziców, składam pani hrabinie Baworowskiej w imieniu dziatwy szkolnej najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" *Stanisław Bakowski*, nauczyciel.

Na prawosławie. Dwaj uczniowie 6 klasy czerniowieckiego gimnazyum Gierowski Roman i Tokaryk Leon, dotychczas grekokatolicy, zgłosili, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* urzędownie przejście swoje na wyznanie prawosławne. Wczesny początek karyery!

Stow. Polskie „Strzecha" w Wiedniu urządza wieczorek kostiumowy połączony z kiermaszem dnia 6. lutego b. r. w sali festynowej resursy kupieckiej na dochód „Przytuliska polskiego" w Wiedniu. Wieczorki te gromadzą zawsze licznie Polonię zamieszkałą w stolicy naddunajskiej. Oprócz rozmaitych niespodzianek przygotowanych przez komitet, punktem kulminacyjnym zabawy będzie mazur odtańczony w kostiumach narodowych. Podczas kiermaszu odegrane będą ulubione utwory polskich kompozytorów przez wiedeńską muzykę strzelców, pod kierunkiem Krakowianina Józefa Kopeckiego, popularnego w Wiedniu dyrygenta i znanego z swojej podróży artystycznej po Afryce. Fanty i kwoty pieniężne na cel powyższy można nadsyłać do lokalu komitetu VI. Gumpendorferstrasse 35, 2-gie piętro, drzwi 8, gdzie również zaproszenia i bilety wstępu nabyć można.

Wypadek kolejowy. Z Warszawy donoszą: W nocy z 10 na 11 bm. na kolei Poleskiej między stacyami Minkowice i Diedówka, nastąpiło spotkanie pociągów pasażerskiego z towarowym, przyczem palacz został zabity na miejscu, 18 wagonów towarowych uległo zdruzgotaniu i 2 lokomotywy silnie są uszkodzone.

Krwawy dramat rozegrał się przed kilku dniami w Tomaszowie Rawskim. Mieszkał tam z żoną i dziećmi stolarz Franciszek Szymak, a przy nich mieścił się brat Szymakowej Grzegorz Zyger, pracujący w fabryce Piescha. Kiedy Szymak powrócił nad ranem z jednej ze swych złodziejskich wypraw, żona poczęła mu prawić morały, w odpowiedzi na co ogłuszywszy ją uderzeniem pałką w głowę, rzucił się na nią z nożem chcąc jej uciąć ręce, które też rzeczywiście poprzerzynał. Zbudzony krzykiem siostry Zyger zerwał się ze snu, ale zanim zdołał stanąć w jej obronie, Szymak rzuciwszy się ku niemu, rozpłatał mu głowę, a nie poprzestając na tem, obciął oba uszy. Nieszczęśliwy tyle jeszcze miał sił i przytomności, iż rzucił się do ucieczki. Znacząc za sobą krwawy ślad, biegł przed siebie na oślep, aż zwalił się jak kłoda, brocząc w kałuży krwi. Podjęto go i przewieziono do szpitala, w którym dotąd walczy z niechybną śmiercią. Zbrodniarza osadzono w areszcie, a nieszczęśliwa okaleczona kobieta ze swoim drobiazgiem została bez chleba i dachu, mieszkanie bowiem zostało opieczętowane.

Uczciwy znalazca. Agent handlowy Ostvareck, Holenderczyk, zgubił d. 12 bm. w Warszawie na dworcu kolei Terespolskiej pugilares zawierający w sobie nieoprawne drogie kamienie, jak: brylanty, rubiny, szafiry itp., któremi handluje, łącznej wartości około 300.000 fr. Stratę swą spostrzegł Ostvareck dopiero w chwili, gdy wsiadał do wagonu. Przerażenia jego opisywać nie będziemy. Ale w tej chwili zbliżył się do niego robotnik cegelniany Grzegorz Renden i wręczył mu jego skarb. W nagrodę dał Holenderczyk ubogiemu a uczciwemu znalazcy... 200 rs.

Handel dziewcząt. Jednym z ognisk tego wstrętnego handlu jest także miasto Wilno. Otóż z miasta tego piszą do *Nowoje Wremia*: Wiadomo oddawna, że w Wilnie kwitnie haniebny handel żywym towarem, przynoszący przemysłowcom tego rodzaju wielkie zyski. Dostawcy wybrali miasto nasze, jako punkt węzłowy linij kolejowych, dla prowadzenia tutaj rozległych operacyj, to też mieszkańcy Wilna bywają nieraz świadkami scen nader smutnych. Handlarze tej kategoryi stałą swą siedzibę mają w Wilnie, ale sieci ich sięgają do wszystkich mieścin, gdzie większa bieda i gdzie dziewczęta są naiwniejsze i bardziej dowierzające, aniżeli ich towarzyszki w większych miastach, gdzie też łatwiej jest oplątać je i kłamliwemi obietnicami i ponętami zwabić do domów rozpusty. „Hurtowni" handlarze mają na swe usługi całą armię faktorów i faktorek wynagradzanych wedle zasługi, to jest zależnie od zdobytego towaru. Jedynem ich zajęciem jest ciągłe tropienie po miasteczkach i zaściankach: spostrzegłszy gdziekolwiek ładną dziewczynę, chwytają ją natychmiast w swe sieci i sprowadzają do Wilna, do głównych agentów, którzy posyłają je dalej. Towar „wysortowany" zostaje w gub. północno zachodnich, a lepszy połów wysyłają do Petersburga, Moskwy, Charkowa, Odesy i td., gdzie za ofiary te dobrze płacą. Niedoświadczone zupełnie dziewczyny wiejskie namawiają na wyjazd do Wilna, gdzie, według obietnic kusicieli, dostaną wyborne miejsca; jednym obiecują obowiązki kucharek w zamożnych domach, innym miejsca sprzedających w sklepach. Gdy ofiara dostanie się do Wilna, dalsze jej losy są już rozstrzygnięte. I nic — kończy korespondent — nic literalnie nie czyni się przeciwko starej tej pladze. Dokądże jeszcze stan taki trwać będzie?"

Rosyjska bezstronność naukowa. Z Petersburga piszą do *Głosu warszawskiego*. Dnia 20 grudnia w uniwersytecie tutejszym młody historyk, Czeczulin, bronił rozprawy doktorskiej na temat: „Zewnętrzna polityka Rosyi w początkach panowania Katarzyny II". W dyspucie oprócz oponentów z urzędu, profesorów Łomańskiego i Płatonowa, przyjęli udział prof. Kariejew, Brando i Skiallotoin. Wszyscy zgodnie zarzucali Czeczulinowi zupełną nieznajomość literatury przedmiotu, metody badania i zmysłu krytycznego. Rozprawa dotyczyła głównie roli Katarzyny II w pierwszym rozbiorze Polski, tymczasem pokazało się, że Czeczulin nie zna wcale języka polskiego, więc nie uwzględnia prac historycznych polskich i nawet nazwiska podaje według przekręconej pisowni niemieckiej, że w dodatku i język niemiecki zna bardzo słabo, dzięki czemu nie wyrozumiał z dzieł niemieckich, na które się powołuje, stanowiska Fryderyka II, że nie przyjął pod uwagę nawet badań Kostomarowa, Antonowicza i t. d. Fakultet jednak mimo to wszystko przyznał autorowi rozprawy stopień doktora, — co zgromadzona w sali publiczność przyjęła sykaniem.

Z pałacu sułtana. Pewien Turek, niepodpisany, opowiada ciekawe bardzo szczegóły w „Contemporary Review" o życiu prywatnem sułtana. Abdul Hamid w pałacu Yldiz, haremach i pałacykach, rozsianych po parku, ma z pięćdziesiąt gabinetów do pracy. Nikt nie wie, gdzie mu przyjdzie fantazya spędzić dzień lub wieczór. Często opuszcza jeden gmach tylnem wejściem i do drugiego się udaje, podczas gdy szyldwachy stoją na straży tamtego: bywa ciągle strzeżony dniem i nocą. Pomiędzy głównem wejściem do pałacu a pokojami, zamieszkałemi przez sułtana, jest 4—5 drzwi, a przy każdych stoi Albańczyk, puszczający tylko tych którym towarzyszy bądź dyżurny flügel-adjutant, bądź szambelan; ale i oni, bez specyalnego pozwolenia, nie mają prawa wprowadzać nikogo. Niewiadomo nigdy, gdzie sułtan spać będzie. Ma on do swego rozporządzenia pięćdziesiąt łożnic, częścią w apartamentach swych żon, częścią w samym pałacu. Wszystkie te sypialnie oddzielone są od przyległych komnat żelaznemi drzwiami, zaopatrzonemi w zamki o nadzwyczaj skomplikowanym mechanizmie. Nie dość na tem: dwa olbrzymie psy z góry św. Bernarda strzegą wejścia i za najlżejszym szmerem podnoszą alarm głośnem szczekaniem. Abdul Hamid lubi bardzo psy i tylko tym czworonożnym szyldwachom bezgranicznie ufa. Służba pałacowa sułtana składa się z 12.000 ludzi; w liczbie tej jest 1.000 służących do pokojów, 400 kucharzy, tyluż kuchcików dla roznoszenia półmisków do rozmaitych pałaców, 400 muzykantów, śpiewaków, aktorów, akrobatów i t. d., 300 eunuchów dla haremów, 50 balwierzy, 400 ogrodników, 3.000 służebnic haremowych, 200 albańskich toporników do przybocznej straży sułtana, 100 sterowników i wioślarzy do jego łodzi i t. d.

Dziwne skutki roślinnej paszy omówił na tegorocznym kongresie brytańskiego stowarzyszenia ku popieraniu umiejętnych badań dr. Morris, dyrektor botanicznego kjuskiego ogrodu pod Londynem. Chodziło o dziki gatunek tamaryndy z Indyj Zachodnich (Leucanaa) glauca, który się tam nazywa Jumbai. Rośnie ona obficie w nieuprawionych okolicach tropikalnej Ameryki, a także na Jamajce, ale najlepiej się udaje na wyspach Bahama, gdzie tamtejsza ludność wysoko ją ceni i otacza opieką jako cenną paszę bydlęcą. Na paszę nadaje się ona wybornie, wywiera jednak na karmione nią zwierzęta domowe dziwne skutki. Przynajmniej częściowo łysieją one po niej. Konie karmione jumbajem tracą najpierw ozdobną grzywę a następnie i ogień. Mieszkańcy Nassau, stolicy Nowej Wyspy Opatrzności, nazywają tak zeszpecone konie cyganowymi ogonami. Na mułach i osłach można obserwować podobne zjawisko. Świnie tracą nawet zupełnie szczecinę. Na zdrowie zdaje się, że ta pasza nie działa szkodliwie, bo zwierzęta doskonale się miewają po zeszpeceniu. Zresztą zacząć je znowu czem innem karmić, to napowrót odzyskują włosy, konie pysznią się napowrót grzywą i ogonem, a świnie odzyskują całą szczeć. Tylko że nowe włosy nie mają ani barwy pierwotnych, ani ich układu. Niekiedy jumbaj wywołuje jeszcze inne skutki. Był n. p. taki koń, który po nim stracił kopyta oprócz grzywy i ogona, ale w innych wypadkach przewiązywanie nogi zapobiegało takiemu kalectwu. Na bydło rogate, owce i kozy pasza ta nie wywiera skutku, stworzenia te zjadają jumbaj z apetytem i w wielkich ilościach. Wedle Morrysa przyczyną dziwnej choroby bydlęcej jest zawarty w jumbaju pierwiastek, nie umiał jednak wytłómaczyć jaki to pierwiastek i dlaczego znajduje się w ziarnach i liściach rośliny. Ciekawym jest szczegół, że właśnie przeżuwacze nic sobie z tego pierwiastka nie robią — możliwie że dlatego, bo dokładniej i gruntowniej niż inne zwierzęta trawią.

Czarnej niewdzięczności doznał w tych dniach jeden ze sławnych adwokatów paryskich. Przechodził w towarzystwie pani po pod budami jarmarcznymi, wystawionymi na nowy rok na wielkich bulwarach i spostrzegł nagle, jak jakieś żeńskie indywiduum, korzystając z niezwykłego ścisku, oderwało zręcznie jego towarzyszce złoty łańcuszek od zegarka i podało go tuż obok kroczącemu pomocnikowi. Adwokat puścił się natychmiast w pogoń za tym ostatnim i po kilkuset krokach przytrzymał go. Jakże się zdziwił, gdy w rzezimieszku poznał własnego klienta, którego przed kilku tygodniami uwolnił przed sądem od oskarżenia o zupełnie podobną kradzież i to uwolnił po świetnej przemowie obrończej.

O pierwszym balu królowej holenderskiej Wilhelminy w Hadze pisze „Deutsche Wochenzeitung in den Niederlanden": „Wielka sala balowa w zamku królewskim kąpała się w morzu światła, przy którem złotem szamerowane mundury i kostyumy dam iskrzyły się brylantami. Marszałek dworu z wielkim trudem zdołał utorować przez zbity tłum drogę dla rodziny królewskiej, która ukazała się o godzinie dziewiątej. Przybycie jej zwiastowała fanfara i okrzyk: „Haro Majesteiten!" Zapanowała na sali głęboka cisza, wśród której słychać było tylko szmer sukien kłaniających się dam. Królowa Wilhelmina wyglądała czarująco. Ubrana w białą jedwabną suknię, za całą ozdobę miała na lewem ramieniu przypiętych kilka róż. Muzyka zagrała: „Quadrille d'honneur", który młoda królowa odtańczyła z posłem rosyjskim. O północy młoda królowa opuściła salę, w której odbył się jej pierwszy bal w życiu.

Arcyksiążę kompozytor. Arcyksiążę Piotr, który ma w lutym znowu na dłuższy pobyt wrócić do Czerniowiec, wydał we Wiedniu walec pod nap.: „Nur Du!" Zamiast nazwiska noszą bogate okładzinki tylko koronę arcyksiążęcą i dedykacyę: Mojej siostrze Ludwice".

Testamentem Nobla — jak wiadomo — ustanowione zostały nagrody dla tych, którzy się przyczynią najbardziej dla sprawy powszechnego pokoju. Donoszą właśnie ze Sztokholmu, że pierwszą taką nagrodę przyznano byłemu posłowi do duńskiego parlamentu p. Franciszkowi Bajerowi, twórcy i prezesowi Towarzystwa dla pokoju świata.

Runął w przepaść 150 metrów głęboką porucznik Fauquinon z 11 francuskiego pułku strzelców alpejskich. Wybrał się on przed paru dniami w towarzystwie kolegi Grandcourt'a na Col du Nautet, który się wznosi na 1438 metrów nad poziom jeziora anneskiego i z wierzchołka tej skały spadł, poślizgnąwszy się na karkołomnej ścieżce. Fauquinon jako najlepszy znawca Alp francuskich i doskonały turysta oddał wiele usług kartografii alpejskiej. Zwłoki jego już odnaleziono i odwieziono do Annesów.

Konkurencya kobieca w przemysłowej produkcyi zaczyna bardzo dokwierać robotnikom. Pomocnicy jednego z paryskich rysowników wzorów z ulicy du Sentier, oświadczyli swemu pracodawcy, że porzucą u niego robotę, gdyby ośmiorgu dziewczętom nadal dawał u siebie pracę. Dziewczęta te skończyły szkołę przemysłową z doskonałymi świadectwami. Na zgromadzeniu zwołanem następnie uchwalili pomocnicy, że kobiety i dziewczęta nie powinny mieć wstępu do warsztatów, ponieważ obowiązkiem ich jest pilnować ogniska domowego. Na tę uchwałę odpowiedziała w Petite République socyalistka Alina Waletowa, w artykule bardzo gwałtownym, że kobiety nie dla przyjemności, jeno zniewolone do tego niecodzowną koniecznością, opuszczają ogniska rodzinne i idą za chlebem. Przytacza też dowody na to, że wielu mężczyzn żeni się dopiero wtedy, gdy mają jaką taką pewność, iż żona będzie mogła wziąć na siebie połowę wydatków domowych na utrzymanie małżonków i wychowanie dzieci. Pewność taka leżeć może tylko w posagu, albo w pracy, która daje kobiecie zarobek. P. Waletowa przeglądnąwszy po kolei stosunki panujące we wszystkich gałęziach przemysłowej francuskiej produkcyi, w których siłą rzeczy żony i córki stały się najniebezpieczniejszymi konkurentkami mężów i ojców, doszła do wniosku, wyrażającego się w radzie, aby paryscy robotnicy poszli za przykładem kolegów swoich z limoskich fabryk porcelany. Uznali oni, że praca kobieca w fabrykach w pewnych razach może być pożyteczną, a nawet konieczną i z tego wyszedłszy założenia, uczynili wszystko, aby tylko ich koleżanki mogły sobie równą płacę zdobyć jak robotnicy mężczyźni.

Wielka reduta, zapowiedziana w dniu 1. lutego b. r. na rzecz Towarzystwa Dziennikarzy, będzie pierwszą i jedyną w tym karnawale. Komitet, korzystając ze znacznej przestrzeni, uzyskanej przez pokrycie całego amfiteatru podłogą, zamierza wystąpić z całym szeregiem produkcyi atletyczno-sportowych, ku czemu energiczne odbywają się przygotowania. Nie zapomniane też o części

Płaszcze gumowe, Parasole, Kalosze poleca MIKOŁAJ LUDWIG
ulica Akademicka l. 3.

wokalnej programu, reprezentowanej przez grono „włoskich śpiewaków", a powszechne zajęcie obudzi niezawodnie „Pierwszy kolportaż we Lwowie", urządzony przez biuro zjednoczonej prasy we Lwowie. Po raz pierwszy w tym roku loże oraz wyższe sfery amfiteatru będą mogły wziąć udział bezpośredni w zabawie, odbywającej się w sali w sposób równie przyjemny, jak i interesujący. Ale o tem — potem...

W czytelni katolickiej we wtorek dnia 19 bm. będzie miał odczyt p. Józef Żuliński „O Franciszku Duchińskim." Początek o godz. 7 wieczór.

Kolędy wykonają w kościele archikatedralnym łac. podczas mszy o godz. 12 w niedzielę dnia 17 bm., uczniowie zakładu ormiańskiego im. Torosiewicza pod kierownictwem prof. M. Signio.

Dla podupadłych majstrów. W dniu 19 lutego br. będą rozdane przez Reprezentacyę miejską dwa wsparcia po 250 zł. z fundacyi gminy m. Lwowa utworzonej r. 1893 ku uczczeniu 50 letniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII pomiędzy podupadłych bez własnej winy majstrów rzemieślniczych religii katolickiej, narodowości polskiej lub ruskiej, celem umożliwienia im dalszego prowadzenia rzemiosła i utrzymania rodziny. Podania mogą być wniesione do Reprezentacyi miejskiej na ręce Izby rękodzielniczej po koniec stycznia.

Wieczorek maskowy w „Gwieździe" odbędzie się w sobotę 16 bm. Początek o g. 9. Wstęp 1 zł. Zaproszenia wydaje kancelarya „Gwiazdy".

Antoni Popiel i Edmund Pliszewski artyści rzeźbiarze otwierają we Lwowie wspólnie pracownię, w której wykonywane będą figury i ornamenta do dekoracyi fasad, przedsionków, salonów i t. p. jakoteż wszelkie modele plastyczne do metalu, kamienia, drzewa, ceramiki.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.
W sobotę popoł. o g. 3. dla młodzieży „Karpaccy Górale" dramat w 5 aktach Korzeniowskiego. Wiecz. o w pół do 8. „Faust" opera Gounoda z p Myszugą, Jerominem, Bohussówną, Korelewiczówną itd.

W niedzielę popoł. o g. 3. „Baron cygański" operetka w 3 aktach Jana Straussa. Wieczorem o w pół do 8. na ogólne żądanie „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach Humperdincka Ostatni pożegnalny występ pny Maryi Kozłowskiej. Rozpocznie „Kinematograf.

* **Nowe wydawnictwa**: Dr. Bronisław Łoziński, „Infamia", studyum prawno-społeczne. Dzieło odznaczone nagrodą na konkursie prawniczym w Warszawie. Lwów. Jakubowski i Zadurowicz 1897.

Teofil Sochaniewicz dwie broszury: „O niszczeniu mięsa wągrowatego" i „Kilka uwag o stłumieniu zarazy nosaciny u koni".

* **Ustawy o księgach publicznych.** Literatura prawnicza polska wzbogaconą została wydaniem nakładem firmy Leona Frommera w Krakowie „Ustaw o księgach publicznych" w opracowaniu dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, docenta uniw. Jagiell.

Autor zebrał w jedną systematyczną całość wszystkie do ksiąg publicznych odnoszące się ustawy i rozporządzenia. Część pierwsza obecnie wydana obejmuje powszechną ustawę o księgach gruntowych i ustawy z nią w związku pozostające. Powszechna ustawa o księgach gruntowych, opracowana jest we formie komentarza, poprzedzonego oryginałem i wogóle nader udatnem tłumaczeniem, w którem autor myśl ustawodawcy oddał we wiernych duchowi języka naszego odpowiednich zdaniach. Mając zamiar zwrócić uwagę szerszych kół prawniczych na owo dzieło w literaturze polskiej niemal jedyne, poprzestajemy, pozostawiając szczegółową ocenę fachowym czasopismom na podniesieniu kilku ważniejszych szersze koła obchodzących szczegółów.

Kwestya hipoteki łącznej (Simultanhipotek) i postępowanie w związku z rozdziałem ceny kupna w razie sprzedaży ciał hipotecznych niepodzielnie prawem zastawu obciążonych, autor szczegółowo w komentarzu do §. 15. ust. hip. przedstawia, rozwiązując nasuwającą liczne wątpliwości w praktyce kwestyę na podstawie dotąd obowiązujących przepisów, przyczem uwzględnia wyczerpująco przepisy nowej ordynacyi egzekucyjnej. Jak wiadomo, wprowadziła rzeczona ustawa w dziale tym ważną zwłaszcza w naszych stosunkach pożądaną zmianę, zabezpieczającą prawa wierzyciela hipotecznego w tym wypadku, gdy tenże nie chce, lub nie może zrealizować swej wierzytelności przez sprzedaż wszystkich ciał hipotecznych prawem zastawu obciążonych. Różnice pomiędzy dotąd obowiązującymi, a przepisami nowej ordynacyi egzekucyjnej wyłuszcza autor praktycznie, objaśniając zarazem znaczenie podatkowej wartości szacunkowej w razie rozdziału ceny kupna.

Nie jedną wątpliwość nasuwającą się dla praktyka, usuwa komentarz do §. 29. u. hip. objaśniający przy uwzględnieniu przepisów nowej ordynacyi egzekucyjnej znaczenie pierwszeństwa wpisu, tudzież pierwszeństwa praw w razie egzekucyjnej sprzedaży. Skardze hipotecznej, z której definicyą przez autora podaną zgodzić się trudno, poświęcone są objaśnienia do §§. 59 i następnych.

Dział ten jest ze wszech miar znakomicie opracowany, przyczem ze szczególnem zadowoleniem podnosimy rozdział poświęcony uwadze o wykreśleniu (Löschungsklage), w którym autor objaśnił bez wątpienia najtrudniejszą kwestyę ustawy hipotecznej zgodnie z najnowszymi w tym kierunku badaniami i z uwzględnieniem przepisów ustawy cywilnej i indykatury sądu najwyższego, jak nie mniej z uznania godną ścisłością.

Wielką zaletę dzieła stanowi zużytkowanie i uwzględnienie indykatury sądu najwyższego w tych wszystkich wypadkach, w których indykatura rzeczona jest ustalona, a opuszczenie tejże w wypadkach, gdzie wskutek swej chwiejności nie posiada należytej powagi.

Wyłuszczywszy główne zalety dzieła, wyrażamy nadzieję, że odda ona znakomite usługi praktyce prawniczej i przyczyni się do ułatwienia ze wszech miar trudnego zadania zatrudnionym w praktycznych zawodach prawnikom, narażonym na zwalczenie licznych trudności wobec zaprowadzenia ustnej procedury. *Dr. E. W.*

* **Rosyanie o Mickiewiczu.** Wychodzący w Petersburgu dziennik *Łucz* zamieszcza bardzo charakterystyczny i wiele mówiący artykuł tej treści:

„Pewnego wieczoru, podczas deszczu, stało pod jednym płaszczem ręka w rękę — dwóch młodzieńców: jeden był pielgrzymem, przybyłym z Zachodu, niewiadoma ofiara złego losu; drugi był poetą narodu rosyjskiego, słynącym ze swoich pieśni na Północy. Nie od dawna się znali, ale zbliżyli się bardzo — w kilka dni zawiązując przyjaźń. Dusze ich wznosiły się po nad zapory ziemskie, jak dwa pokrewne wierzchołki alpejskie, które chociaż na wieki rozerwane przez potok, zaledwie słyszą odgłosy swego wroga, pochylając ku sobie nadziemskie swe szczyty.

„Poetą narodu rosyjskiego był Puszkin; pielgrzym przybyły z Zachodu to Mickiewicz, znakomity poeta polski, autor „Konrada Wallenroda", „Grażyny", „Dziadów".

„W r. p. upływa lat sto od dnia urodzin Mickiewicza i społeczeństwo polskie już obecnie zaczyna przygotowywać się do uczczenia pamięci swego wielkiego pisarza.

„Mniemam, iż w tej czci wziąć udział powinna — idąc ręka w rękę — również cała inteligentna Rosya.

„Mickiewicz należy do najpopularniejszych w Rosyi nie rosyjskich pisarzów. Poezye jego tłómaczyli: Puszkin, Lermontow, Kolcow, oraz mnóstwo mniej znanych tłómaczów. Imię Mickiewicza, które około 1840 r. było jednem z najpopularniejszych w Rosyi — do tej pory nie straciło swej popularności. Mickiewicza dotąd w Rosyi zaliczają do najulubieńszych pisarzów; ma on swoich trwałych wielbicieli, wielu zaś Rosyan uczy się po polsku wyłącznie dlatego, ażeby w oryginale czytać „Konrada Wallenroda". Pomimo, iż w przekładzie rosyjskim istnieje zbiorowe wydanie dzieł Mickiewicza, pojedyncze utwory jego ciągle pociągają poetów rosyjskich i ustawicznie ukazują się w coraz nowszych tłómaczeniach. Jeden z tłómaczów Mickiewicza (senator Semionow) otrzymał nagrodę od akademii nauk wyłącznie za swoje przekłady Mickiewicza. Istnieje cały szereg rosyjskich prac krytycznych i biograficznych o Mickiewiczu, częścią wydanych oddzielnie, częścią zamieszczonych w dziennikach. Wogóle „literatura Mickiewiczowska w Rosyi", jak świadczy między innemi długi spis bibliograficzny, ułożony przez Ponomarowa — jest nadzwyczajnie bogata. Jednem słowem — Mickiewicz jest poetą tak bliskim Rosyi, że Rosya w zamierzonem przez Polaków święcie Mickiewiczowskiem zajmie miejsce — może „nieproszonego", lecz uprawnionego i być może nader drogiego gościa.

„On w pośród nas żył,
W śród plemienia obcego; złości
W swej duszy ku nam nie żywił...
Myśmy kochali go. Cichy, dobry,
On uczęszczał na nasze biesiady,
Z nim dzieliliśmy się marzeniami.
Pieśnią...,
On mówił o czasie i przyszłości,
Kiedy narody, zapomniawszy gniewu,
W jedną złączą się rodzinę...
Myśmy go z żarem słuchali...

„Wszak pamiętacie, zapewne, ten piękny utwór Puszkina, poświęcony Mickiewiczowi. Czyż utwór ten i przyjaźń, choć krótkotrwała, co obydwóch poetów połączyła, oraz popularność Mickiewicza w Rosyi, nie nakazują wziąć udziału w hołdzie dla wielkiego poety?

„Przypomnijcie sobie jeszcze ostatnie wiersze Puszkina:
„Boże przywróć
Twój pokój w jego zagniewaną duszę!

„Otóż te dwa wiersze, zastosowane do całego narodu polskiego, powinnyby stanowić jeden z głównych motywów, dla których Rosyi nie należałoby się odsuwać od uczestnictwa w przyszłem święcie narodu polskiego. Można śmiało rzec, udział przedstawicieli rosyjskiej literatury i nauki w hołdzie, jaki Polacy złożyć pragną poecie swemu w setną rocznicę urodzin jego — udział, któryby w niemały sposób dowiódł szacunku i przyjaźni, więcejby zaszczepił „pokoju" w „zagniewaną" na Rosyan duszę polską, aniżeli dziesiątki i setki artykułów dziennikarskich, teoretycznie rozprawiających o „zbliżeniu".

„W swoim czasie, kiedy Polacy obchodzili jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności Kraszewskiego, zgasły Turgieniew sam jeden z całej Rosyi odezwał się podczas uroczystości i na ręce Spasowicza przysłał jubilatowi pismo gratulacyjne. Nie będę mówił o wrażeniu, jakie pismo to wywołało wśród Polaków. Ilu „zagniewanym" rozjaśnił się „pokój", pamiętają zapewne liczni uczestnicy jubileuszu. Jeżeli list jednego tylko, choćby wielkiego pisarza, mógł zdziałać tyle, — to cóż mówić o hołdzie dla Mickiewicza — jeżeli nie całej Rosyi inteligentnej, to przynajmniej znacznej jej części. Taki fakt niewątpliwie spowoduje olbrzymie a tak pożądane rezultaty pojednania."

Rada państwa

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 15 stycznia.

Wczoraj mieliśmy znowu bardzo spokojne posiedzenie. Radzono nad etatem ministerstwa kolejowego. Obrady doprowadzono do końca. Bardziej uwagi godnych momentów dyskusya ta nie zawierała. Profesor Kaizl jako mowca generalny omawiał bardzo obszernie sprawę drugiego połączenia z Tryestem, poczem etat ministerstwa kolejowego przyjęto i przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Minister Ledebur, przeciw przyjętemu w parlamencie zwyczajowi, zabrał głos w tej dyskusyi z wyraźnem nadmienieniem, że czyni to celem odpowiedzenia na zarzuty podniesione przeciw niemu przez posła Stefanowicza w dyskusyi generalnej. Mowa ministra zawierała niesłychanie ostre napaści na posła Stefanowicza. Niektóre z nich wypowiedziane były wprost w formie zwykłych inwektyw. Nie wątpimy, ani na chwilę, że poseł Stefanowicz wczorajszych wywodów ministra nie pozostawi bez odpowiedzi i że sprawa ta da jeszcze powód do bardzo ożywionych scen.

Objektywnie kwestyę oceniając, trzeba podnieść, że minister, choć nie przekroczył form parlamentarnych, w takiem przynajmniej znaczeniu, w jakiem je pojmują w Radzie państwa, szedł za daleko i kto wie, czy właśnie z tego, że Izba raczej się przychyliła do argumentów Stefanowicza, aniżeli do argumentów ministra. — Wywody ministra tyczyły się głównie zarzutu funduszu religijnego.

W najbliższą środę ma nastąpić trzecie czytanie budżetu.

Oprócz budżetu ma być załatwiona w tej jeszcze sesyi nowela o żandarmeryi, ustawa dotycząca kongruy i ewentualnie ustawa o stemplu dziennikarskim i kolportażu.

Komisya budżetowa Izby panów przeprowadziła wczoraj generalną dyskusyę nad budżetem.

Mówią, że rząd nie będzie rostyłował pozycyi na słoweńskie gimnazyum w Cylei za pośrednictwem Izby panów, ale że przedłoży tę sprawę Izbie posłów jako do zawotowania dodatkowego kredytu.

Wiedeń d. 15 stycznia.

Kilku posłów z Koła polskiego pod przewodnictwem p. Abrahamowicza, prosiło wczoraj prezydenta Chlumeckiego, żeby przy potępianiu Lewakowskiego, który całe ustępy swej mowy w przedłożonym mu manuskrypcie stenogramu zmienił, wcale nie zmienił — podniósł w plenum Izby jako *incorrect*. Traktowania z Chlumeckym w tej sprawie trwały stosunkowo długo, a nadto odbył Abrahamowicz w swym biurze dłuższą naradę z Wodzickim i Madeyskim.

Ponieważ jednak poprawianie mów przez tych posłów, którzy mów swoich poprawić nie spisują, stało się od 10 lat zwyczajem i prezydent Izby przeciw zwyczajowi temu nigdy nie występował, sprzeciwił się Chlumecki, chociaż Lewakowski rzeczywiście przekroczył tym razem wszelką miarę w przerobieniu swej mowy — wszelkiej w tej mierze enuncyacyi w plenum Izby.

Praga d. 15. stycznia.

Narodni Listy donoszą, że zanosi się na nowe wystąpienie Słoweńców z parlamentu, gdyż klerykalni wzbraniają się przyjęcia reprezentanta Słoweńców do Wydziału krajowego.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 15 stycznia.

Lueger o tyle już jest zdrów, że wstał z łóżka.

Wiener Ztg. publikuje ustawę o regulacyi stanowisk asystentów w uniwersytetach i technikach, dalej postanowienie dotyczące urzędowego udziału w paryskiej wystawie powszechnej w r. 1900, wreszcie zamianowanie Eksnera generalnym komisarzem austryackim na tę wystawę.

Tryest d. 15 stycznia.

Włoskie pisma donoszą, że cesarz przy onegdajszym obiedzie dworskim miał mówić z p. Malfasem o autonomii południowego Tyrolu i wyrazić życzenie, aby prowadzone w tym względzie traktowania doprowadziły do pożądanych rezultatów, co z pewnością stanie się możliwem, jeżeli żądania południowego Tyrolu nie będą zbyt wygórowane.

Budapeszt d. 15 stycznia.

W Izbie deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Odpowiadając na zarzuty dep. Majora ze stronnictwa ludowego, zaznaczył minister oświaty Wlassics, że obstaje przy swem pierwotnem twierdzeniu, iż partya ludowa nie może stanowić żadnego stałego czynnika w politycznem życiu Węgier. Minister powołał się na fakta polityczne, jak nadużywanie ambony i na nadużycia wyborcze, popełnione przez partyę ludową, zwłaszcza w Steinamanger, i zakończył uwagą, że w Węgrzech nie może liczyć na powodzenie stronnictwo na podstawie wyznaniowej.

Dep. Verner omawiał w swej pierwszej mowie parlamentarnej politykę partyi narodowej; deputowany Benyowszky poruszał sprawę kwoty, przemawiał za odrębnością cłową i polecał zaprowadzenie monopolu zapałek.

Berlin d. 15 stycznia.

W sobotę przybędzie tu minister hr. Gołuchowski i będzie przyjęty u cesarza. Wieczorem będzie na obiedzie u cesarza. Na obiad ten zaproszony został także kanclerz Hohenlohe.

Berlin d. 15 stycznia.

Berl. Tageblatt podaje jakoby z pierwszorzędnego źródła pochodzącą wiadomość, iż niektóre mocarstwa, zwłaszcza Rosya i Francya przyszły do przekonania, że gruntowne reformy w Turcyi tylko w takim razie będą mogły się przeprowadzić, jeżeli sułtan odprawi wszystkich dzisiejszych swoich dostojników i powoła nowych, których mu mocarstwa wskażą.

Belgrad d. 15. stycznia.

Na przemowę z życzeniami Nowego Roku wygłoszoną przez Simicza, odpowiedział król, iż ma pełne zaufanie do rządu.

Frankfurt d. 15. stycznia.

Frankf. Ztg. donosi z Konstantynopola: Ambasadorowie na pewne się spodziewają, że do końca stycznia ukończą swoje konferencye. Uchwały ich będą mocarstwom zakomunikowane i dopiero po zatwierdzeniu przez gabinety sułtanowi jako ultymatum przedłożone. Z powodu napięcia między pałacem sułtańskim i Portą z jednej a ambasadorem francuskim Cambonem z drugiej strony, tudzież z powodu energicznego występywania Nelidowa (!) miał sułtan udać się do dwóch ambasadorów o pośrednictwo celem zbliżenia się do Anglii. Ambasador angielski Currie atoli na razie sobie mówić o tem nie dał.

Paryż d. 15. stycznia.

Senat wybrał ponownie Loubeta prezydentem.

Paryż d. 15 stycznia.

Pojutrze odbędzie się tu poświęcenie bazyliki, mocą uchwały parlamentu z roku 1871 wzniesionej na Montmartre. Z tego powodu wystosował papież do kard. arcybiskupa paryskiego pismo, które będzie niebawem ogłoszone, a jak słychać, dotyka ono także kościelno-politycznego stanu rzeczy we Francyi.

Cetynia d. 15 stycznia.

Z powodu uroczystości 200-letniego jubileuszu istnienia dynastyi wypowiedział książe do ludu mowę, w której wyraził Rosyi i panującym sprzyjaźnionych krajów podziękę za dobroczynną opiekę.

Cetynia d. 15 stycznia.

Obchód dwuchsetnej rocznicy założenia dynastyi Niegoszów rozpoczął się onegdaj wieczorem wystawieniem na widok publiczny w cerkwi katedralnej śmiertelnych szczątek założyciela tej dynastyi, metropolity Daniły. Wczoraj odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę Daniły w obecności całej rodziny książęcej, ciała dyplomatycznego i dostojników, poczem zwłoki te zanieśli w uroczystym pochodzie członkowie rodziny książęcej i jenerałowie do grobowca. Wojsko i olbrzymie zastępy ludności tworzyły szpaler. Metropolita miał przemowę, w której wysławiał cnoty założyciela dynastyi czarnogórskiej. Następnie miał książe Mikołaj przemowę do ludu, w której przypomniał walki trwające przez dwa stulecia a uwieńczone tak wielkimi rezultatami dzięki braterskiej łączności między narodem a księciem.

Książę przyrzekł uroczyście pozostać wiernym tradycyi swych przodków, błagał Boga o błogosławieństwo dla Czarnogóry, dziękował potężnemu rosyjskiemu narodowi bratniemu za życzliwość i opiekę jaką otacza Czarnogórę, dziękował zaprzyjaźnionym monarchom i przyrzekł całe swe życie poświęcić tylko dla dobra narodu.

Między ludnością panował trudny do opisania entuzyazm.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Północno-niemiecki ruch zbożowy z Galicyą i Bukowiną. Z dniem 1. lutego wejdzie w życie dodatek I. do taryfy dla wyż rzeczonego ruchu.

— **Mleczarnie włościańskie.** Z krakowskiego towarzystwa rolniczego otrzymujemy następujący komunikat: W miarę zmniejszania się obszaru gospodarstw włościańskich i w miarę zmniejszających się dochodów z uprawy roślin zbożowych dochody z produkcyi nabiału odgrywają coraz to ważniejszą rolę. Warunkiem uzyskania korzystnego zbytu dla produktów nabiału jest jednak wielka ilość, a zarazem jednostajność towaru, na którą gospodarz, nierozporządzający odpowiedniemi maszynami zdobyć się nie może, a więc tylko zakładanie spółek mleczarskich doprowadzić może do celu. Wychodząc z tego założenia, władze publiczne tak państwowe, jak krajowe, stowarzyszenia rolnicze i jednostki gorliwe o dobro publiczne zajęły się w ostatnich latach gorąco popieraniem rozwoju spółek mleczarskich. Ministerstwo rolnictwa udziela każdej nowopowstającej spółce, dającej gwarancyę rozwoju, zupełnie bezpłatnie wszelkich potrzebnych przyrządów w wartości mniej więcej przeszło 600 zł.

Wydział krajowy udziela pożyczek bezprocentowych pod bardzo korzystnymi warunkami w kwotach od 1000 do 2000 zł. Nadto posyła do miejscowości, w której nowa spółka powstaje, swego instruktora względnie praktykanta mleczarstwa na kilka tygodni celem dokładnego obznajomienia spólników z techniką i całą manipulacyą mleczarni. Towarzystwo rolnicze krakowskie wyda w najbliższym czasie broszurę, zawierającą dokładne wskazówki dla zakładających mleczarnie włościańskie. Wreszcie osoby prywatne, przedewszystkiem księża i właściciele większych dóbr zdobywają sobie wielkie zasługi przez zachęcanie włościan do założenia spółki i przez stawanie na czele nowego przedsiębiorztwa. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że obecna chwila jest niezwykle dogodną do zakładania włościańskich spółek mleczarskich.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń 15. stycznia.** (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 10. minut 45 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 374·75, węg. zakład kredytowy —·—, anglobanki 157·75, lenderbanki 251·—, koleje państwowe 365·50, elbethal —·— akcye tytoniowe 157·75, alpiny —·—, losy tureckie —·—, unionbanki —·—, ruble 127·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 15. stycznia. Pszenica 7·50 do 8·— zł. żyto 5·90 do 6·20, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 5 — do 5·25, owies 5·50 do 5·75, rzepak 11·— do 12·—, groch 5·— do 9·— wyka 4·25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do —·— koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—, szwedzka —·— do —·—, biała 30·— do 50·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 stycznia.

Hotel Żorża. Z. hr. Sołtykówna, A. Kożuchowski i J. hr. Pruszyński z Wołynia, St. Cieński z Wodnik, E. Scott z Ropienki, J. Klostersky z Drohowyża, R. Brudermann o Wiednia.

Nadesłane.

(Za te rubryke redakcya nie odpowiada.)

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg

b. operator kliniki położniczo-ginekologicznej **prof. Chrobaka** we Wiedniu, b. asystent król. kliniki chirurgicznej **prof. Mikulicza** we Wrocławiu, b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych **prof. Nothnagla** we Wiedniu **osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Kopernika l. 22 od 3—5 popołud.** Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Spalke

b. asystent-demonstrator kliniki prof. Grubera, lekarz kliniki prof. Störka we Wiedniu. Ordynuje 11 — 12 i 3—5 ul. Grodzickich 4 I. piętro.

TEATR Hr. SKARBKA.

W sobotę dnia 16. stycznia 1897.
Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Początek o 3. popołudniu

Karpaccy Górale

dramat w 5 aktach ze śpiewami Józefa Korzeniowskiego.

Rozpocznie

Demonstracya żywych obrazów za pomocą Kinematografu.

Wieczorem

FAUST

wielka opera w 5 aktach Gounoda.

Osoby:

Doktor Faust	p. Myszuga
Mefistofeles	p. Jeromin
Małgorzata	pni Camilowa
Walenty	p. Górski
Siebel	pna Bohussówna
Marta	pni Kasprowicz
Wagner	p. Kiczman

Studenci, żołnierze, mieszczanie, duch.
Początek o godzinie 7½-mej wieczór.

26

Wódz legionów.

(Opowieść dziejowa z lat 1790 — 1818.)

przez

Stanisława Schnür-Pepłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Szlachetnością wszakże nie zwykli się [...]li powodować politycy, dzierżący w ręku [...]ter rządów Francyi. I dlatego też, niepomni zasług legionistów, przelewających krew serdeczną w usługach wolności, wyprawili w ślad [z]a zwycięzcami z pod Hohenlinden drugą półbrygadę naszych na oczywistą zatratę. W dniu [c]zwartym lutego 1803 roku eskadra dążąca [ku] piaszczystym wybrzeżom Santo Domingo, [mi]ała na pokładach składających ją statków [...]ą setną trzynastą półbrygadę legionistów, [k]tórych zaledwo szczupła garstka niedobit[k]ów ujrzeć miała z powrotem rodzinne pielesze. Nieubłagany wyrok zagłady stałby się również udziałem pozostałych jeszcze we Włoszech legionistów tworzących pierwszą półbrygadę, gdyby nie współczesne wypadki polityczne a zwłaszcza ponowne wrogie wystąpienie Anglii, urągającej na morzu potędze Napoleona.

Eskadry angielskie, ścigające każdy statek, pojawiający się pod flagą Francyi, przeszkodziły dalszej wysyłce wojsk republikańskich na Santo Domingo, a tem samem ocaliły resztki legionistów od zatraty, jaka ich oczekiwała za oceanem. Pierwsza półbrygada polska, zaliczona do pierwszej dywizyi wojsk włoskich, załogowała do roku 1805 w Apulii, skąd ją odwołano wraz z innymi korpusami celem wzięcia czynnego udziału w wojnie z Austryą. Legioniści uczestniczyli w blokadzie Wenecyi, a pod wodzą jenerała Saint-Cyra stoczyli w okolicy Castel-Franco bój zwycięski z korpusem wojsk cesarskich, wiedzionym przez wychodźcę francuskiego, księcia de Rohan. Pokój preszburski zakończył wprawdzie w grudniu t. r. walkę, toczoną z domem Habsburgów, lecz zaraz dnia następnego oświadczył przebywający w Schoenbrunie cesarz Francuzów, iż dynastya Burbonów przestała panować w Neapolu. Powód do tego oświadczenia dało zerwanie przyrzeczonej przez rząd tamtejszy neutralności i legioniści, tworzący część składową korpusu Saint-Cyra weszli już w połowie lutego 1806 roku do Neapolu, gdzie wyniesieniu Józefa Bonapartego, wielkiego konetabla Francyi na tron królewski nikt nie ośmielił się stawić przeszkody.

Należało wszakże wyprzeć z kraju wałęsające się po Kalabryi resztki wojsk dawnego rządu, tudzież wojujących na własną rękę brygantów i w tym celu użyto Polaków, oddawszy dowództwo pół brygady Regnierowi. Legioniści rozbili płochliwe zastępy neapolitańskie zaraz w pierwszem spotkaniu pod Campo Tenese. Trudniejsze natomiast oczekiwało ich zadanie w ciągłych potyczkach z bandytami, kryjącymi się wśród skał niedostępnych, a posiłkowanymi na każdym kroku przez nieprzyjaźną Francuzom ludność. Wzburzenie górali przybrało wręcz groźne rozmiary po porażce Regniera, który wdawszy się w bitwę z oddziałem wojsk angielskich, wysadzonym na ląd w zatoce Santa-Eufemia, musiał się cofać przed ogniem floty nieprzyjacielskiej. Dopiero kapitulacya Gaety, która po kilkomiesięcznem oblężeniu otworzyła swe bramy Massenie, zmieniła sytuacyę. Silny korpus Masseny wsparł skutecznie rozrzucone po całym kraju wojska króla Józefa i uśmierzył chwilowo zakusy band powstańczych.

Równocześnie pogrom Prus pod Jenną zdawał się zapowiadać pomyślniejszą dla Polaków przyszłość. Monarchia Hohenzollernów leżała gnębiona u nóg zwycięzcy, który w d. dwudziestym dziewiątym października odbył wjazd tryumfalny do Berlina. Zagrzany powodzeniem postanowił Napoleon przenieść widownię dalszego boju na północ do Polski, by zajmując dawną Wielkopolskę oraz tak zwane Prusy Południowe nietylko pozbawić rząd pruski prowincyi, niedotkniętej jeszcze klęskami wojennymi, lecz za jednym zamachem rozdzielić pozostałe jeszcze korpusy pruskie od wojsk rosyjskich i zgnieść oddzielnie każdego przeciwnika. Wasza królewska mość — pisał Napoleon do króla Fryderyka Wilhelma, trwającego uporczywie przy przymierzu z caratem — rzuciłeś się w objęcia Rosyi. Przyszłość okaże, czy obrałeś najlepszą i najskuteczniejszą drogę." Wziąłeś kości do grania, kości też rozstrzygną!...

Jakoż nie tracąc czasu postanowił władca Francuzów powołać pod broń polskich poddanych króla Fryderyka. W tym celu potrzebował ludzi, posiadających wiarę i ufność ziomków i przypomniał sobie Dąbrowskiego, którego nazwisko powtarzano z czcią i z miłością w całej Polsce. Wezwanie Napoleona, powołujące naszego wodza nad Szpreę, zastało go w Peschierze, skąd jadąc dniem i nocą rozstawnymi końmi, zdążył Dąbrowski w sam dzień wjazdu cesarskiego do Berlina. Napoleon przyjął przybywającego z największymi względami i powierzywszy jenerałowi formacyę narodowej siły zbrojnej w pruskim zaborze, oddał zarazem cywilną organizacyę kraju Wybickiemu, którego Dąbrowski jak najgoręciej cesarzowi polecił. Wyszukanie Wybickiego, bawiącego chwilowo w Dreźnie, było zadaniem jednej doby i już w nocy z pierwszego na drugiego listopada Dąbrowski wraz z doświadczonym towarzyszem niedoli opuszczał pruską stolicę, zaopatrzony w potrzebne pełnomocnictwa oraz w odezwy Napoleona, wzywające ogół ludności do powstania.

Celem ich podróży był Poznań.

(C. d. n.)

[...] chce mieć piękne białe zęby, temu nie wystarcza samo odolizowanie, bo [...]l desinfekcyonuje jamę ustną ale nigdy zęby nie czyni białemi. Każdy [po]winien oprócz płukania ust, czyścić zęby proszkiem alkaliczno-ziołowym

Dentifriną

Jestto jedyny środek, który nie niszczy glazury, a jednak sprawia, że najczarniejsze nawet i najbardziej zniszczone zęby odzyskują śnieżną białość. Pudełko 40 centów.

Jedynie w drogueryi **Langa & Pilarskiego,** Lwów, hotel Żorża.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło już **szóste** wydanie dziełka
O. Bernarda Łubieńskiego
Redemptorysty
pod tytułem:

Nowenna najskuteczniejsza
do Najświętszej Maryi Panny
Nieustającej pomocy.

Wydanie to, **powiększone** Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie **25 centów**; b) z obwódkami różowemi, **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach**, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **50 centów**; z przesyłką o 5 ct. więcej.

Zawsze kupujemy
otręby pszeniczne i żytne, makuchy i wszystkie inne artykuły do karmy bydła
i prosimy poważne firmy, aby najtańsze oferty opatrzone w próbki adresowały do: 1423
Breslauer Spritfabrik Act. Ges. Producten-Abtheilung, Breslau.

D'Artagnan
ogier pełnej krwi angielskiej
po Vinea od Draceny po Ketteldrum stanowić będzie w Wysocku po 15 zł. od klaczy i 3 zł. na stajnię. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku o. p. i tel. Surochów.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

OCYLE stalowe, w kształcie litery H Nr. 1 złr. 4·50 Nr. 2 złr 5·— za 100 sztuk; Dyamenty do krajania szkła po zł. 1·80, 2, 3 i 4, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

APTEKĘ z większym lub mniejszym obrotem kupię zaraz, ewentualnie wezmę większą dzierżawę. Zgłoszenia: Juliusz Holzer, Rzeszów, ulica 3-go Maja.

RZĄDCA DÓBR w sile wieku, z najlepszemi poleceniami, z długoletnią praktyką w większych gospodarstwach oraz plantator buraków cukrowych i hodowca ryb, poszukuje posady od 1. kwietnia lub od 1. lipca 1897. Łaskawe zgłoszenia pod: P. M. poste rest. Rzeszów.

RZĄDCA lub **EKONOM** poszukuje posady i zaręcza, że do trzech lat doprowadzi gospodarstwo do tego stopnia, że każde sto morgów pola przy siedmiopolówce da najmniej 200 a nawet 300 korców pszenicy rocznie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. G., Gródek koło Lwowa. 444

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Pasztet
z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, funtowa puszka złr 1·50, z truflami złr. 2·— codziennie świeży, przewyborny, wyrabia **Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.**

Za pierwszorzędne okazy starożytności w złocie, srebrze i brązach, porcelanie, limoges, miniaturach, malowidłach, sztychach, meblach i wyrobach tapicerskich zapłacę dla Anglii najwyższe ceny. Niebawem będę objeżdżać Galicyę i upraszam o nadsyłanie ofert z dokładnem opisaniem przedmiotów do: **Jac. Klausner, Hamburg.**

Dla ogłoszeń
(anonsów) handlowych uzyskała ajencya „Impressa" we Lwowie zniżenie cen; szczególnie kollektywne ogłoszenia uskuteczniają się bardzo tanio począwszy od zł. 3 70 za 10 pism. 140

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chusteczki, Drelliski
itp własne wyroby sprzedaje
po cenach fabrycznych
Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka" w swym świeżo urządzonym składzie we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2. Zamówienia z prowincyi prosimy nadsyłać wprost do Krosna.

OGRODNIK fachowy, zdolny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Adres: Dobrowski, ul. św. Marcina l. 20. (Lwów).

RZĄDCA posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.

BIURO KOZŁOWSKIEJ Skarbkowska 3, ma do polecenia bony Niemki, ekonomów, ogrodników, oraz różną służbę kuchenną i pokojową. 451

UKOŃCZONY MEDYK, niezależny, lat 27, poszukuje towarzyszki życia, panny do lat 25 lub wdowej. Posag 6000 złr. Dyskrecya zapewniona. Listy, fotografie przesyłać pod adresem: „Serjo" Leśniowice p. Białogóra. 450

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu St. Markiewicza we Lwowie.

Chorych na liszaje
suche, mokre lub łuszczące się, oraz połączone z tem cierpieniem tak dokuczliwe **„świerzbienie skóry"** leczy pod gwarancyą, nawet w rozpaczliwych wypadkach **„Dra Hobry śmierć liszajom"**. Użycie wewnętrzne; nieszkodliwe. — Cena 6 zł. w.a. Za poprzedniem nadesłaniem tej kwoty (także znaczkami pocztowymi) przesyła pocztą, bez kosztów celnych, franco: **St. Marien Drogerie Danzig (Deutschland).**

Jedynie prawdziwą Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

Poszukuje się majątku
do tysiąca morgów obszaru w bliskości kolei i większego miasta. Zgłoszenia z dokładnym opisem przyjmuje kancelarya adwokatów Dr. W. Bałabana i Dr. A. Vegla we Lwowie, ul. Kopernika l. 7, I. piętro.

Ocyle stalowe
H 100 sztuk złr. 5·—, **Ocyle ze stalowymi żyłkami** Nr. 1 złr. 1·50. Nr. 2 złr. 1·70. **Ocyle zwykłe** Nr. 1 95 ct, Nr. 2 złr. 1·05. **Maszynki do strzyżenia bydła** zł. 2·20, **do koni** zł. 2·50.

Pochodnie naftowe
zł. 2·15, **wahadłowe** złr. 3·—,
Latarnie naftowe
gospodarcze złr. 2·40 — poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki.

Patentowany
Prawnie zastrzeżony.
przyrząd zabezpieczający przeciw ślizganiu się na lodzie 1252
niezmiernie praktyczny, zasługujący na pierwszeństwo przed wszystkiemi innymi. Jest lekki mały, nie psuje obcasa, nie potrzeba go stamtąd usuwać i jest zupełnie niewidoczny.
Za nadesłaniem 60 ct. posyłam pocztą franco. Także za pobraniem pocztowem.
C. A. Stanek jun., Reichenberg.
Odsprzedającym udzielamy opust.

Dla kaszlących
przekazane przeszło 1000 świadectw jako znakomite
Kaisera bonbony piersiowe
najpewniejsze i prędko działające przeciw **chrypce, katarowi i zaflegmieniu.** Najlepszy specyfik w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi — W paczkach po 10 i 20 ct sprzedaja: *we Lwowie* O. T. Winckler i Syn i Jakób Beiser apt., *w Stanisławowie* Dr A. Beil, *w Kołomyi* E. Stenzel aptekarz, *w Kamionce* Karol Pilewski, *w Uhnowie* K. Kałużniacki, *w Dynowie* Jan Wodyński, *w Brzeżanach* Adolf Durst apt., *w Samborze* J. Aleksiewicz 1174

Majątek na Węgrzech
w pobliżu Galicyi, 800 morgów, w terenie naftowym, piękny dwór, tylko za 425.000 natychmiast do nabycia, wyłącznie dla nabywcy.
B. von Keczer,
S. Bogdany via Abos, Ungarn.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salztorgasse 3.

Artysta-estetyk
nauczyciel tańców
Emil Dworzak
ulica Kilińskiego l. 2 (sklep) Biuro sprzedaży dzienników we Lwowie.

Dla cyklistów!
Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajączkowski
Lwów, ulica Kopernika l. 17.

COGNAC
Czuba Durozier & Cie.
francuska fabryka koniaku **Promontor.**
Generalny zastępca: 1352
RUDA & BLOCHMANN, Wien-Budapest.
Wszędzie do nabycia.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1067

HERBATA
Deters & Duncker, Hamburg
wysyłają za zaliczką franco w oryg. puszkach blaszanych — netto 4 kilo: Herbata galicyjska mięszana za puszkę złr. 8 — Rosyjska mięszana złr. 12·—. **Cena za puszkę.**

Wielka Insbrucka Loterya 50-centowa.
CIĄGNIENIE nieodwołalnie **20. lutego.**
Główna wygrana **75.000 koron.**
Gotówką 20% mniej.
Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Gustaw Max.

Ogłoszenie.

Dnia 28. stycznia r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu miasta Tarnopola przetarg ofertowy na budowę powszechnego szpitala w Tarnopolu.

Plany obejrzeć, a wykaz mających się wykonać robót i warunki przetargu podjąć, można codziennie w czasie od godziny 10 do 12 przed południem w biurze miejskiego budownictwa.

Wadyum 5.000 złr. 1422

Komitet budowy
Tarnopol, dnia 8. stycznia 1897.
Przewodniczący: *Łuczakowski.*

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalnośol fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.

Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Maszyny do wyrobu cegieł
najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi
jak w ogólności **zupełne urządzenia rur piecowych ceglanych, rury do pieców, cegły faleowe i wyroby kamionkowe.** Fabryka do wyrabiania **płyt ulicznego kamiennego bruku** jakoteż **nadbrzeżków chodnikowych**, dostarczają jako 8081
specyalności budowlanych
Friedrich Wannieck & Co.
fabryka maszyn i lejarnia żelaza **Berno** (Morawa).

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielą i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

R. Ditmar, Lwów
poleca najlepszą, niezapalną, bez żadnych domieszek benzyny z olejami naftę, od tylu lat znaną z dobroci i bezpieczeństwa Szan. PT. Publiczności, po możliwie umiarkowanych cenach.

Z nadchodzącym sezonem polecam się łaskawym względem Szan. Panom przemysłowcom i przedsiębiorcom większych warstatów, zapewniając im najlepszą, bezpieczną naftę, po znacznych zniżkach.

Nafta cesarska krajowego wyrobu, nadająca się do nowych moich palników z siatką Auera, albowiem przy gorszych gatunkach takowe nie funkcyonują jak powinny, lub wcale. Dostawę do domu uskuteczniam od pięciu litrów bez żadnego osobnego wynagrodzenia.

Dla dogodności Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę w składzie lamp przy placu Maryackim l. 9. i w handlach win i delikatesów:

WP.: Stanisława Markiewicza — **Alberta Szkowrona**
Musiałowicza i Janika — **St. Wojciechowskiego**

za okazaniem których wydają naftę składy moje:
ul. **Sobieskiego l. 1.** ul. **Czarnieckiego l. 1.**

Ekspedycye na prowincyę załatwiam dwa razy w tygodniu tj. we wtorek i w sobotę, w beczkach oryginalnych po 180 litrów i w mniejszych beczułkach zawartości 50 do 60 litrów, lub kamionkach. Beczki lub inne naczynia liczę po cenie kosztu. 1401

Konkurs.

Wydział powiatowy Przemyślański rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera drogowego z roczną płacą 1000 zł. i 300 złr. rocznego ryczałtu na utrzymanie koni.

Kandydaci na tą posadę obowiązani będą wnieść podania do Wydziału powiatowego w Przemyślanach najdalej do 15. lutego br. a wykazać się mają świadectwem złożonego z dobrym postępem pierwszego egzaminu państwowego na politechnice i przedłożyć dowód ukończenia z dobrym postępem wydziału inżynieryi w szkole politechnicznej, a oprócz tego wymaga się dowodu odbytej praktyki fachowej, niemniej dokładnej znajomości języków krajowych.

Z Wydziału Rady powiatowej
Przemyślany dnia 11. stycznia 1897.

Erstclassige Anlagepapiere
Prima-Pfandbriefe, im In- u. Auslande beliebt, bieten (zufolge der von uns eingeräumten günstigen Bedingungen) bei Chancen einer Courssteigerung
10% Jahreszinsen.
Vortheilhafteste, sicherste Erhöhung der Zinsenrente (jährl. Einkommens).
Jedes Coursrisiko Ausgeschlossen.
Bankhaus des „Ungarischen-Börsen-Journal", Budapest.
Telegramm-Adresse: Börsenbank, Budapest. 1135
Mehrfache Combinationen in Vorbereitung: mit (ausnahmsweise) kostenfreier Garantie gegen Courseinbussen.
Wir machen auf unsere öfteren Publikationen über die Kaufwürdigkeit u. Chancen ungarischer Bank und Industrie Actien aufmerksam.

Misye katolickie.

Pod powyższym tytułem, od lat już piętnastu, wychodzi w Krakowie czasopismo miesięczne, illustrowane, poświęcone działalności missyonarzy katolickich po całym świecie. *Missye katolickie* podają listy i sprawozdania misyonarzy, którzy w różnych zakątkach kuli ziemskiej opowiadają Ewangelię ludom pogańskim; zawierają przytem pouczające i zajmujące opisy ludów i krajów, w których przebywają, wraz z rycinami przedstawiającemi różne ciekawe miejscowości na świecie i typowe postacie ludów zamorskich. Papieże, tak ś. p. Pius IX., jak i obecnie Ojciec św. Leon XIII., osobnemi breve pochwalali to wydawnictwo i zachęcali do czytania. Każda rodzina zamożniejsza powinnaby je posiadać, a najniewątpliwiej każda czytelnia i kółko. Zeszyt miesięczny o 28 stronicach druku, w wielkim formacie, na pięknym papierze, zdobi przynajmniej dziewięć rycin artystycznie wykonanych. Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austryackiem rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.; w państwie niemieckiem rocznie 8 marek, półrocznie 4 m. Można prenumerować bądź wprost w Administracyi *Missyj katolickich* w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 26; bądź też na wszystkich pocztach tak w Austryi, jak i w Niemczech, a przytem i w głównieiszych księgarniach. Dawniejsze roczniki *Missyj katolickich*, mianowicie od roku 1885 do 1896, w ozdobnej oprawie, można nabyć w Admistracyi *Missyj katolickich* w Krakowie, po cenie 5 złr. 60 ct. (11 m. 20 fen.) za egzemplarz.

Ogłoszenia
do wszystkich **gazet krajowych i zagranicznych, czasopism fachowych, kalendarzy etc. przyjmuje i załatwia najlepiej i najtaniej od 38 lat istniejące**
Pierwsze austr. Biuro anonsów
A. Oppelik's Nachfolger Anton Oppelik
Wien, I. Grünangergasse 12.
Najnowsze dzienniki i katalogi kalendarzy gratis.

ŻYWIECKA FABRYKA SUKNA
„Bogucki, Kossuth, Kamocki"
(poczta i telegr. Żywiec)
wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące jakoto: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straże ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., **korty, szewioty, palmerstony** i t. p. na ubrania cywilne, tkaniny z wełny **czesankowej** (kamgarny), wielbłądziej i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione
z dobrej wełny, starannie **wykończone i stosunkowo tanie.**

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywany być może z pierwszej ręki:
po cenach fabrycznych
w Składach głównych:

1. We **Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę w magazynie sukna i towarów wełnianych modnych firmy **B. Mikuliński & L. Krokowski** na placu Maryackim, hotel Żorża.
2. W **Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na ulicy Wiślnej i św. Anny.
3. W **Nowym Sączu** w składzie fabrycznym, w domu Wp. Baczyńskiego przy ulicy Jagiellońskiej (kierownik p. Chełmoński).
4. W **Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kaźmierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cen możliwie umiarkowanych.
Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, wszelkie ozdoby złocone wykonuje, jakoteż stare przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Najlepsze **Odżywianie dzieci!** F. Giacomelli'ego wiedeńska mączka dla dzieci
Cena: 1 mała puszka 45 ct., 1 duża puszka 80 ct.
Główny skład: **Alte k. k. Feld-Apotheke, Wien, I., Stefansplatz 8.**
Wysyłka pocztowa 2 razy dziennie. 8099

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw cierpieniom chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla.
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są **marką ochronną** i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.